X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŚLEDCZEJ DO ZBADANIA LEGALNOŚCI, PRAWIDŁOWOŚCI ORAZ CELOWOŚCI CZYNNOŚCI OPERACYJNO-ROZPOZNAWCZYCH PODEJMOWANYCH M.IN. Z WYKORZYSTANIEM OPROGRAMOWANIA PEGASUS PRZEZ CZŁONKÓW RADY MINISTRÓW, SŁUŻBY SPECJALNE, POLICJĘ, ORGANY KONTROLI SKARBOWEJ ORAZ CELNO-SKARBOWEJ, ORGANY POWOŁANE DO ŚCIGANIA PRZESTĘPSTW I PROKURATURĘ W OKRESIE OD DNIA 16 LISTOPADA 2015 R. DO DNIA 20 LISTOPADA 2023 R.**
(NR 16)

z dnia 17 czerwca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r. (nr 16)

17 czerwca 2024 r.

Komisja Śledcza do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r., obradująca pod przewodnictwem poseł **Magdaleny Sroki (PSL-TD)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie pana Marka Bieńkowskiego, byłego dyrektora Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Najwyższej Izby Kontroli, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r.;

– rozpatrzenie wniosków dowodowych;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Bieńkowski** – świadek wezwany przez Komisję oraz **Adam Behan**, **Paweł Bojarczuk**, **Filip Curyło**, **Estera Derda**, **Kamil Krajewski**, **Katarzyna Leder Salgueiro**, **Piotr Marciniak**, **Bartosz Miazek**, **Grzegorz Nawrocki**, **Dariusz Pilarz** i **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magda Jedynak**, **Sylwia Łaska** i **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji Śledczej do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzy-

staniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Stwierdzam przyjęcie protokołów z poprzednich posiedzeń Komisji wobec niezgłoszenia do nich zastrzeżeń.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje przesłuchanie pana Marka Bieńkowskiego, byłego dyrektora Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Najwyższej Izby Kontroli, wezwanego w celu złożenia zeznań w sprawie badanej przez Komisję. Czy są inne wnioski co do porządku obrad? Nie widzę. Wobec braku zgłoszeń przystępujemy w takim razie do realizacji pierwszego punktu: przesłuchanie pana Marka Bieńkowskiego.

Dzisiejsze przesłuchanie odbywać będzie się w kolejności osób, które będą zadawały pytanie: pan poseł Witold Zembaczyński, pan poseł Paweł Śliz, pan przewodniczący Tomasz Trela, pani Joanna Kluzik-Rostkowska, pan Patryk Jaskulski i ja w ostatniej kolejności, w dziesięciominutowym czasie.

Uprzedzam, że w przypadku pytań niezwiązanych merytorycznie z przedmiotem prac Komisji będę stosowała art. 155 regulaminu Sejmu, przywołanie do rzeczy, a w razie utrudniania prac Komisji – do porządku wraz z konsekwencjami.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Marek Bieńkowski. Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania pytania, czy zrozumiał pan treść pouczenia.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, pani przewodnicząca, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują: uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej treść mogłaby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe; odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany; żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań miałaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego; odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej; zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji; zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnej wypowiedzi w objętej przesłuchaniem sprawie; zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne bądź niestosowne; złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu, oraz złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 albo art. 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

W dalszej części na podstawie art. 11b ustawy o sejmowej komisji śledczej zwracam się do pana z pytaniem. Czy zrozumiał pan treść pouczenia?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, pani przewodnicząca, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
Dziękuję.
Nie ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Marek Bieńkowski:
Nie ustanowiłem.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
Dziękuję bardzo.
Przypominam, że przebieg przesłuchania utrwalany jest za pomocą urządzeń rejestrujących dźwięk i obraz, o czym został pan pouczony w wezwaniu.
Proszę o podanie imion, nazwiska, wieku oraz zajęcia.

Świadek Marek Bieńkowski:
Marek Bieńkowski, 64 lata, doradca w Departamencie Administracji Publicznej.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
Dziękuję.
Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Marek Bieńkowski:
Pani przewodnicząca, nie byłem skazany.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
Dziękuję.
Bardzo proszę wszystkich o powstanie. Odbierzemy teraz przyrzeczenie.
„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Marek Bieńkowski:
„Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Marek Bieńkowski:
…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
…przyrzekam uroczyście…

Świadek Marek Bieńkowski:
…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
…że będę mówił szczerą prawdę…

Świadek Marek Bieńkowski:
…że będę mówił szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Marek Bieńkowski:
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
Dziękuję.

Świadek Marek Bieńkowski:
Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):
Zgodnie z art. 11i ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 171 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan swobodnie wypowiedzieć się w sprawie będącej przedmiotem badanym przez Komisję. Czy chce pan skorzystać z tego prawa?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, pani przewodnicząca, chciałbym skorzystać z tego prawa.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo proszę. Proszę uprzejmie.

Świadek Marek Bieńkowski:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo doradcy, szanowni państwo, najpierw proszę mi pozwolić na uwagę o charakterze ogólnym. Otóż świadkowie, którzy byli wcześniej przesłuchiwani przez Wysoką Komisję – robią to na własną odpowiedzialność, pod odpowiedzialnością karną – powoływali się na aktywność Najwyższej Izby Kontroli, w tym również na aktywność kontrolerów, którymi miałem zaszczyt kierować w tamtym czasie, używając haniebnych określeń: „hucpa Kwiatkowskiego", „polityczna nagonka" itp. Otóż, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, ja mam świadomość, że część z tych świadków stoi praktycznie przed pręgierzem odpowiedzialności karnej, natomiast muszę powiedzieć, że są pewne granice. Nie wolno krzywdzić porządnych ludzi, którzy w NIK na rzecz państwa pracują uczciwie i rzetelnie. A że tak jest, będę starał się Wysokiej Komisji to dzisiaj przedstawić.

Cieszę się, że prezes izby zwolnił mnie praktycznie w stu procentach z tajemnicy kontrolerskiej, więc jestem do zupełnej dyspozycji z tą wiedzą, którą posiadam w związku z przedmiotem pracy Wysokiej Komisji.

Nie będę cytował, mam tu przygotowane odpowiednie artykuły konstytucji, ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli. Oczywiście one dają pełne prawo kontradyktoryjności, więc ci, którzy byli oponentami co do tych ustaleń i wniosków z nich płynących, mogli korzystać i korzystali z przysługujących im praw wynikających zarówno z konstytucji, jak i z ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

Tak na marginesie powiem państwu, że jeszcze stosunkowo niedawno często przekazywałem taką wiedzę swoim studentom na Uniwersytecie Warszawskim, że marszałek Piłsudski i prezydent Rady Ministrów Ignacy Paderewski nie czekając na nowy Sejm w odradzającej się Rzeczpospolitej, dekretem 7 lutego 1919 r. powołali Najwyższą Izbę Kontroli. Wiecie państwo, dlaczego? Dlatego że tam, gdzie są środki publiczne, one muszą być pod realną kontrolą. I to, co robili nasi poprzednicy, dokładnie robimy to samo.

Oczywiście ci, którzy nie zgadzają się z naszymi ustaleniami, mają prawo wnieść zastrzeżenia, w tym przypadku do Kolegium Najwyższej Izby Kontroli, przypominam, kolegium, które jest złożone zarówno z dyrektorów, radców prezesa, jak również w skład kolegium wchodzą uznane autorytety z zakresu prawa i ekonomii. I w tej sprawie, nad którą pochyla się Wysoka Komisja, Najwyższa Izba Kontroli w wystąpieniu pokontrolnym, w informacji pokontrolnej, a wcześniej w rozpatrywanych przez to kolegium zastrzeżeniach w stu procentach odrzuciła miałkie – mam odwagę to powiedzieć – argumenty zgłoszone… zgłaszane przez ministra sprawiedliwości.

Ja chcę króciutko powiedzieć, że kalendarium… Trochę wyręczył mnie mój były szef, pan senator Kwiatkowski. Otóż kalendarium jest dosyć oczywiste i standardowe. Wchodzimy na coroczną kontrolę budżetową bez żadnej tezy, aczkolwiek kontrola, którą przeprowadzaliśmy wcześniej w Funduszu Sprawiedliwości, dała nam do myślenia, że trzeba się bliżej przyjrzeć, co oni w tym funduszu robią. Dlatego też szczególne nasze zainteresowanie tym funduszem nie było przypadkowe.

Przystępujemy do kontroli. Kontrolę nadzoruje zresztą znakomity fachowiec, audytorka międzynarodowych kontroli, w których Najwyższa Izba Kontroli bierze udział, moja zastępczyni, pani dyrektor Anna Mach. Na pewnym etapie kontroli pani dyrektor Mach przychodzi do mnie i mówi… Uwierzcie mi państwo, że ja jej nie uwierzyłem za pierwszym razem. Mówi, że jawny Fundusz Sprawiedliwości przekazał na niejawny fundusz operacyjny kwotę 25 mln zł. Jestem szczególnie uczulony – i myślę, że Wysoka Komisja to zrozumie – na tego rodzaju operacje, ponieważ jako komendant główny Straży Granicznej i jako komendant główny Policji głową odpowiadałem za poprawność realizacji funduszu operacyjnego. W najczarniejszych snach, proszę mi wierzyć, i to nie są emocje, tylko… w najczarniejszych snach nie przyszłoby mi do głowy, żeby jawny Fundusz Sprawiedliwości dekonspirował de facto fundusz operacyjny, który

ma klauzulę „ściśle tajne" i do którego nawet sejmowa Komisja do Spraw Służb Specjalnych, ba, nawet premier, który realnie powinien nadzorować te służby specjalne, nie mieli dostępu.

W związku z tym zanim przystąpiliśmy do sporządzenia wystąpienia pokontrolnego. Rzadko, bardzo rzadko to robimy, ale jeszcze w trakcie kontroli budżetowej wywołałem spotkanie z ówczesnym szefem Centralnego Biura Antykorupcyjnego w konwencji takiej dosyć oczywistej: „Proszę państwa, co wy robicie? Przecież to jest ewidentnie złamanie generalnych zasad dotyczących funkcjonowania służby i przekazywania środków, które są środkami publicznymi, ale nie są środkami z budżetu państwa".

I chcę… Żeby skrócić swoją wypowiedź, chcę Wysokiej Komisji powiedzieć, że od czasu tego spotkania z panem Ernestem Bejdą, ówczesnym szefem CBA, poprzez zastrzeżenia do wystąpienia kontrolnego, stanowisko ministra do informacji o wynikach kontroli, Komisji Finansów Publicznych, komisji sprawiedliwości, Komisji do Spraw Służb Specjalnych, czyli wszędzie tam, gdzie przedstawialiśmy te wyniki kontroli, absolutnie zero refleksji ze strony tych, którzy popełnili ten, nazwijmy to w cudzysłowie, błąd. Zero refleksji.

Oczywiście nie miałem wówczas wiedzy, na co realnie jest… są przekazywane te środki. O tym, że rzecz może dotyczyć funduszu… wydatków z funduszu dotyczącego oprogramowania szpiegowskiego, jak to wtedy nazywano, dowiedziałem się, jeśli sięgam pamięcią… Chyba jeden z pierwszych, jeśli nie pierwszy, pan redaktor Zieliński na portalu TVN24 upublicznił tę sprawę. W czasie kontroli takich informacji nie mieliśmy.

Ale przed przystąpieniem do sporządzenia wystąpienia pokontrolnego poprosiłem dyrektora Departamentu Prawnego i Orzecznictwa Kontrolnego Najwyższej Izby Kontroli, biorąc pod uwagę wagę tych ustaleń, aby wyspecjalizowany departament wypowiedział się w tej kwestii. Nie chcę oceniać zeznania świadka, pana Wosia. On się powołał na tę opinię. Mam jedynie prośbę, żebyście, Wysoka Komisjo, pozwolili mi odnieść się do tej opinii i zetknęli tę opinię z opinią z zeznaniem pod przysięgą ówczesnego wiceministra sprawiedliwości, dysponenta funduszu.

Nasuwa się taka anegdota jeszcze z czasów, kiedy byłem studentem. Miałem zajęcia z prof. Stelmachowskim, który często nam powtarzał: gdyby student… student prawie zdał egzamin, tylko gdyby student jeszcze doczytał ust. 2 tego przepisu, to bylibyśmy w domu. I dokładnie pisz wymaluj, gdyby świadkowie, którzy tutaj zeznawali, w tym również były rzecznik dyscypliny finansów publicznych, który, o zgrozo, zeznał, że on merytorycznie rozpoznał wniosek… To jeśli będzie miał okazję, to chciałbym się również, proszę Wysokiej Komisji, merytorycznie do tego odnieść…

W związku z tym świadkowie nie wbiją klina między merytoryczny departament, którym miałem zaszczyt kierować, a Departament Prawny i Orzecznictwa Kontrolnego. Mój departament miał świetną współpracę w tamtym czasie, zarówno kiedy dyrektorem tego departamentu był pan dyrektor Bogdan Skwarka, jego zastępczyni pani Jarzęcka-Siwik, doktor prawa. Zresztą ci państwo są autorami znakomitego skądinąd komentarza do ustawy o Najwyższej Izby Kontroli. To nie są przypadkowi ludzie. Tu trzeba wymienić pana dra Wronę, dyrektora Przepiórę. To są ludzie, z którymi – chciałbym to bardzo wyraźnie powiedzieć – ścierały się nasze poglądy. Ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli wyraźnie nakazuje, żebyśmy stosowali zasadę kolegialności, czyli to nie jest tak, że Bieńkowski czy tam ktoś przyszedł, ustalił coś u ministra Ziobry, coś mu się tak wydawało, w związku z tym napisał i w związku z tym tutaj ci, którzy wydatkowali te środki publiczne, poczuli się skrzywdzeni, bo Bieńkowski, dajmy na to, nie lubi kogoś. Tak się składa, proszę Wysokiej Komisji, że tak realnie miałem do czynienia tylko i wyłącznie na komisjach sejmowych z panem sekretarzem stanu, który reprezentował ministra sprawiedliwości, panem Michałem Wójcikiem. Jeśli Komisja pozwoli, też chętnie bym się odniósł do tej tzw. polemiki na posiedzeniach tej komisji. W związku z tym, proszę Wysokiej Komisji, szanowni państwo, nasze działania były klarowne, transparentne. Ci, których poddaliśmy ocenie, mieli pełne prawo wypowiedzenia się.

Ostatnia moja uwaga, proszę Wysokiej Komisji. Od pewnego czasu w państwie zaczyna przeważać taka oto opinia, że Najwyższa Izba Kontroli, konstytucyjny organ kontrolny, wydaje sobie opinie, a my sobie zlecimy inne opinie i te opinie Najwyższej Izby

Kontroli są równoważne z audytami czy z opiniami za pieniądze zleconymi innym. Nic bardziej mylnego. Trzeba po prostu ze zrozumieniem wczytać się w konstytucję i w ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli. Najwyższa Izba Kontroli nie wydaje opinii. Najwyższa Izba Kontroli dokonuje ustaleń, te ustalenia dokumentuje w aktach kontroli tak jak w postępowaniu prokuratorskim i na podstawie tylko i wyłącznie tych ustaleń formułuje wnioski pokontrolne. W związku z tym próba zrównoważenia ustaleń Najwyższej Izby Kontroli… Po rozstrzygnięciu przez Kolegium Najwyższej Izby Kontroli klamka zapada. Tu nie ma sytuacji na dzień dzisiejszy, że my jesteśmy w jakiejś polemice, że my tutaj mamy inne zdanie, a dysponent funduszu ówczesny inne zdanie. To nie ten… To nie ta płaszczyzna rozważań. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo proszę. Przystępujemy w tej chwili do pytań.

Pierwszy pytania zadaje pan poseł Witold Zembaczyński. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Bardzo uprzejmie dziękuję. Wielce szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, państwo eksperci, proszę świadka, zanim dojdę do tych szczegółowych pytań, muszę dopytać o coś, co świadek wyartykułował w tej swobodnej części wypowiedzi. Po co według świadka wiedzy była ta operacja specjalna zakupu Pegasusa przy użyciu Funduszu Sprawiedliwości? Czemu to miało służyć w strukturze państwa? Czemu zdecydowano się pójść tą drogą, a nie zwykłą drogą zmiany budżetu operacyjnego, która by doprowadziła do tego, że zakup tajnej techniki specjalnej nie zostałby zdekonspirowany? Dlaczego wybrano tak karkołomną ścieżkę, a nie tę ścieżkę zmiany budżetu, zmiany budżetu służby specjalnej, funduszu operacyjnego i zakupu tak, jak to powinno być w państwie zrobione? Dlaczego ta droga?

Świadek Marek Bieńkowski:

Uważam, że był jakiś ogromny pośpiech w wydatkowaniu tych pieniędzy na środki techniki operacyjnej, bo w stu procentach się zgadzam z panem posłem, że nie tyle normalna, co wymagana przez prawo procedura zakłada, że powinien zostać znowelizowany budżet – część 56 – Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Minister finansów ani minister koordynator nie ma prawnych możliwości przesunięcia tych środków, dajmy na to, z innej służby, bo to jest zupełnie inna część budżetu. Tu trzeba byłoby nowelizować budżet, no ale, słuchajcie państwo, żeby znowelizować budżet, to trzeba wykazać, że chcemy Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu przekazać 25 mln, które dla tego biura w tamtym czasie stanowiło ponad 10% wydatków i realnie uzasadnić tę zmianę. No ale w sytuacji, kiedy, i tu widzimy… Zresztą opisaliśmy to w wystąpieniu pokontrolnym, które Wysoka Komisja ma w swoim posiadaniu.

Proszę zwrócić uwagę. Mówiliśmy i zwracaliśmy tu uwagę w trakcie kontroli budżetowej dotyczącej tej kwestii, jak nielogiczne było działanie, na które powołuje się dysponent funduszu. OK, decyduje się na drastyczną zmianę formuły funkcjonowania funduszu pomocy ofiarom przestępstw oraz pomocy postpenitencjarnej i dodaje nowy tytuł, czyli chce dofinansowywać z tych środków również w tym przypadku Centralne Biuro Antykorupcyjne. Wysoka Komisja wcześniej zwracała na to uwagę. No to jeśli specjalnie nowelizuje Kodeks karny wykonawczy w tym obszarze i wprowadza taki tytuł – cytuję – art. 43 § 8 ust. 1c, że środki te są przeznaczone na „realizację przez jednostki sektora finansów publicznych zadań ustawowych związanych z ochroną interesów osób pokrzywdzonych przestępstwem i świadków, a także wykrywaniem i zapobieganiem przestępczości”… Jasne, zrozumiałe. A co się okazuje? We wniosku do komisji do spraw finansów publicznych, wcześniej do wniosku do ministra finansów wpisujemy pkt 4 tegoż art. 43, który jest lajtowy.

Proszę państwa, nie trzeba być prawnikiem. Muszę go przeczytać, w pkt d, na który się powołują: „podejmowanie, organizowanie i zlecanie badań naukowych i prac rozwojowych oraz współpracy z innymi jednostkami w tym zakresie, dotyczących sytuacji oraz potrzeb osób pokrzywdzonych przestępstwem, świadków oraz osób skazanych, a także przyczyn i uwarunkowań przestępczości oraz jej zapobiegania”. Trzeba przepis czytać łącznie. Z wykształcenia jestem prawnikiem. Ewidentnie wskazuje tutaj zupełnie inny

tytuł. I to nie jest żadne uzupełnienie pkt 1c. Pytaliśmy: Panie ministrze, to po co wprowadzać dwa rozłączne punkty, skoro to jest tożsame? Przecież to jest nielogiczne. To nie jest przepis, który jest stary i tam się gdzieś zapodział. Specjalnie znowelizowaliście Kodeks karny wykonawczy. Ale jak mantrę powtarzali – ich prawo, bo papier wszystko przyjmie – „te tytuły się równoważą, nie macie racji”.

Tak że reasumując, chcę państwu powiedzieć, że przyjęta procedura od początku była procedurą niewłaściwą, niezgodną z obowiązującym porządkiem prawnym.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję za tę odpowiedź.

Proszę świadka, staramy się ustalić również, dlaczego posługując się tym bocznym kanałem dokapitalizowania służby specjalnej, jaką jest CBA… dlaczego wybrano tę drogę. Czy według świadka wiedzy powodem miało być ukrycie de facto tego przekazania znacznej sumy pieniędzy do służby specjalnej na przykład przed premierem Morawieckim? Czy finalnie do tego ten zabieg prowadził?

Świadek Marek Bieńkowski:

Niestety instrumentami Najwyższej Izby Kontroli nie jesteśmy w stanie…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Chodzi mi o strukturę państwa, przepływ informacji, dokumentów.

Świadek Marek Bieńkowski:

Jasne. Już odpowiadam panu posłowi. Nie jesteśmy w stanie w oparciu o te instrumenty Najwyższej Izby Kontroli zbadać, jakie intencje kierowały. Ale czy jest coś na rzeczy, proszę Wysokiej Komisji? Powoływał się zresztą, strzelając kulą w płot, pan świadek Woś, że przecież co wy chcecie – zapis art. 4 ust. 1 ustawy o CBA jest identyczny w ustawie o Policji, w ustawie o Straży Pożarnej, w ustawie o Straży Granicznej. Tak się składa, że kierowałem i Policją, i Strażą Graniczną i mam tutaj te przepisy przed sobą. Otóż świadek Woś nie dodał – nie chcę z nim polemizować, bo to jest jego sprawa – że w tym formacjach, na które się powoływał, racjonalny ustawodawca stworzył fundusz, specjalny fundusz wsparcia w każdej z tych formacji. Mam szczere intencje, rozszerzam funkcjonowanie Funduszu Sprawiedliwości. To po co robić taki nieformalny łamaniec i dawać to do CBA, skoro spokojnie mogę to przeznaczyć do Centralnego Biura Śledczego Policji, do komendanta głównego Policji właśnie na ten Fundusz Sprawiedliwości? Wszystko lege artis.

W związku z tym pośrednio odpowiem na pytanie pana posła, że to jest dla mnie tłumaczenie mało wiarygodne, tym bardziej że to dosłownie jeden przelew i wspieramy fundusz. Wspieramy. Co wspieramy? Wykrywanie i zapobieganie przestępczości. Zwróćcie państwo uwagę… Broń Boże, nie chcę deprecjonować koleżanek i kolegów z Centralnego Biura Antykorupcyjnego, ale to jest wielkość komendy powiatowej Policji jakiejś większej. W związku z tym, jeśli chcielibyśmy realnie wesprzeć walkę z przestępczością poprzez wykrywanie i zapobieganie, to jest na podorędziu mechanizm. Dlaczego tego nie zrobiono? Nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć. Gdyby przeprowadzono tę operację przekazania funduszy dla CBA drogą zmiany budżetu, czy wtedy dowiedziałby się o tym ówczesny wicepremier, minister finansów Mateusz Morawiecki?

Świadek Marek Bieńkowski:

Panie pośle, Wysoka Komisjo, ponieważ zrobiono to tak, jak zrobiono, ponieważ Komisja do Spraw Służb Specjalnych funkcjonuje na posiedzeniu niejawnym, to jedynie tyle mogę powiedzieć, że posłowie tej komisji robili wielkie oczy, dowiadując się od nas, że była taka transakcja.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Komisja służb specjalnych według świadka nie wiedziała o tym…

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak. Moim zdaniem nie wiedziała.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…że dochodziło do zakupu Pegasusa?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak jest, bo nie było tego w sprawozdawczości. Skąd mogła wiedzieć? W ogóle nie chodziło tylko o Pegasusa, tylko o wydatkowanie środków na fundusz operacyjny.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę świadka, czy chodziło zatem również o pominięcie wiedzy komisji do spraw służb, że służba specjalna, jaką jest CBA, zyskuje dodatkowe środki na zakup techniki operacyjnej?

Świadek Marek Bieńkowski:

Jakiś musiał być powód zastosowania takiej drogi, jaką zastosowano. Jeszcze raz mówię, nie znam motywów działania ówczesnych decydentów, natomiast było to niezborne ponad wszelką wątpliwość. Natomiast oczywiście ja wtedy nie miałem – ani kontrolerzy – wiedzy, na co de facto zostaną przeznaczone te środki, i paradoksalnie ja bardzo mocno, o czym mówiłem wcześniej Komisji, akcentowałem to, że fundusz operacyjny z natury rzeczy musi być niejawny, i akcentowałem również to, co jeszcze raz dzisiaj powtórzę, że po to się tworzy służby specjalne i pisze, żeby były finansowane z budżetu państwa, żeby one jak kokpit w samolocie były sterylne. Nie wolno z Funduszu Sprawiedliwości finansować służby, która ma w swoim obowiązku prawnym również patrzeć na ręce…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Donatorom.

Świadek Marek Bieńkowski:

… tym, którzy dysponowali Funduszem Sprawiedliwości. Nie wiem, ale powstaje moim zdaniem zasadne pytanie, jak Wysokiej Komisji już mówiłem, jawne wystąpienie Najwyższej Izby Kontroli, jawna informacja, zresztą skierowana również do szefa CBA, jawne komisje sprawiedliwości i Komisja Finansów Publicznych… Powiem szczerze, że intryguje mnie takie pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Po co to wszystko?

Świadek Marek Bieńkowski:

Inne pytanie: Ile rozpracowań w związku z tymi awizowanymi nieprawidłowościami wszczęło CBA w stosunku do decydentów Funduszu Sprawiedliwości? Jest to…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

W stosunku do swoich donatorów?

Świadek Marek Bieńkowski:

Dokładnie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Przepraszam. Proszę świadka, to proszę jeszcze to wytłumaczyć, i Komisji, i opinii publicznej. Czyli patologią jest sytuacja, w której jakakolwiek służba specjalna ma swoich donatorów?

Świadek Marek Bieńkowski:

Głęboką patologią, proszę Wysokiej Komisji, bo – mówiłem to publicznie na Komisji Finansów Publicznych – przecież stworzenie tego mechanizmu, który tutaj stworzono przy przelaniu tych środków, mogło doprowadzić do sytuacji, że burmistrz, wójt, prezydent miasta albo grupa burmistrz… prezydentów miasta, która dysponuje takimi samymi środkami publicznymi jak Fundusz Sprawiedliwości, mogłaby dojść do przekonania: lubię to CBA, a jak lubię, to dofinansuję. I co? I okazuje się, że czy nie dofinansują, czy też nie, zależałoby od decyzji ówczesnego szefa CBA. Przecież to jest absurd.

Dlatego też mówiliśmy, że… nie idźcie tą drogą. Proszę zwrócić uwagę… Z tego, co wiem, ani wcześniej, ani dzięki Bogu później nie zastosowano tego mechanizmu, ale to jest marna pociecha, dlatego że pierwszy raz, jak sądzę, po 1990 r. służba specjalna zdekonspirowała de facto fundusz operacyjny ściśle tajny, decydując się na przyjęcie środków, co mocno podkreślam, które z innych przepisów wymagają jawności.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę świadka, czy to jest złamanie prawa według świadka wiedzy i znajomości przepisów prawa? Dokładnie tak…

Świadek Marek Bieńkowski:

I tutaj dochodzę… I tutaj dochodzę do tego, co tutaj było jakoby zarzutem, że nie powiadomiliśmy prokuratury. Do tego odnosił się również mój były szef, ówczesny prezes Najwyższej Izby Kontroli, pan Krzysztof Kwiatkowski. Jest nieszczęsne rozporządzenie ministra sprawiedliwości, sam sobie je wydał, które w art. 11 mówi: możesz robić, co chcesz. Do tego to się sprowadza.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czyli? Proszę to wytłumaczyć. Chodzi o swobodę dysponowania zasobami Funduszu Sprawiedliwości?

Świadek Marek Bieńkowski:

Bez żadnej procedury, jedynie żeby to była instytucja publiczna i palcem wskazuje… Stąd m.in. te sale gimnastyczne, te garnki dla kół gospodarstw, chociaż one tam w niektórych jakoby projektach brały udział. Zastanawialiśmy się. Trochę żeśmy się zdecydowali na pewną refleksję właśnie z tej opinii pani doktor Jarzęckiej-Siwik, która zupełnie inaczej, niż to przedstawiał świadek Woś, napisała… Mam ją, mogę ją przytoczyć: „Słuchajcie, nie róbcie z tego nawet nieprawidłowości. Tam jest taki bałagan w prawie, że trzeba koniecznie wniosek de lege ferenda, zmienić prawo". Bo jeśli Centralne Biuro Antykorupcyjne jest reprezentantem Skarbu Państwa, bo jest, i jeśli minister sprawiedliwości – przecież ministerstwo nie ma osobowości prawnej – też jest reprezentantem Skarbu Państwa, przecież to jest nielogiczne, żeby Skarb Państwa podpisał ze sobą umowę… Czyli sam ze sobą podpisuje umowę. To już jest pierwszy argument.

Drugi argument, dosyć oczywisty. Mianowicie art. 4 ust. 1 jednoznacznie mówi, że środki… że CBA powinno być finansowane ze środków budżetu. I na to się powoływał świadek Woś.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale… Tak jest, proszę świadka. Tam pojawia się taka fraza, że nie ma słowa „wyłącznie".

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, tak, i na to między innymi powoływał się świadek Woś. No więc oczywiście opinia prawna ma to do siebie, że pod różnym kątem ocenia sytuację. I mówi rzeczywiście to, co wcześniej mówiłem. Taki bałagan w prawie zrobili, parafrazując, że środki budżetowe to jest węższe pojęcie aniżeli środki publiczne. Jeśli środki publiczne, i na to właśnie powoływał się świadek Woś, to powinny… tu nie ma raczej przeciwwskazań, żeby finansować, ale – już na te argumenty ten świadek nie zwrócił uwagi – ustawa o finansach publicznych dla tych jednostek, które nie mają osobowości prawnej, mówi w sposób jednoznaczny i rozstrzyga. To żeśmy zresztą na ten argument powołali się do rzecznika dyscypliny finansów publicznych. Jeśli jesteś finansowany z budżetu, jak w tym przypadku, i masz inne dochody – mają inne dochody, bo Fundusz Sprawiedliwości przekazał te pieniądze – to natychmiast odprowadzasz te pieniądze do ministra finansów. Nie masz prawa nimi dysponować. Wprost mówi o tym ustawa o finansach publicznych.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czyli CBA nie miało de facto prawa dysponować przekazanymi środkami?

Świadek Marek Bieńkowski:

Oczywiście, że tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Powinno je przekazać na rachunek budżetu państwa?

Świadek Marek Bieńkowski:

Na rachunek ministra finansów.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Na rachunek ministra finansów.

Proszę świadka, ja muszę teraz dopytać jako ostatnie pytanie w tej turze. Ustaliliśmy już w trakcie tego przesłuchania, że donator, czyli Fundusz Sprawiedliwości, którego dysponentem był minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, przekazuje 25 mln zł bez umocowania prawnego, bezprawnie.

Świadek Marek Bieńkowski:

Dokładnie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A teraz proszę powiedzieć o stronie biorącej, o samym biurze CBA, o Erneście Bejdzie jako szefie służby. Czy ta strona przyjmująca, również w kontekście ostatniego zdania, nieprzekazania tych środków na rachunek Ministerstwa Finansów, również czyni to – przyjęcie tych środków – bezprawnie?

Świadek Marek Bieńkowski:

Problem z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym, jak bardzo paradoksalnie, Wysoka Komisjo, by to nie zabrzmiało, polega na tym, że kontrola, ta sama kontrola, którą przeprowadziliśmy w Funduszu Sprawiedliwości, była przeprowadzona w ramach tej kontroli budżetowej w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, ale ona jest niejawna. W związku z tym w Ministerstwie Sprawiedliwości część dokumentów czytaliśmy jako jawne, które w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym jawne nie były. No ale stąd się bierze bałagan wynikający z tego, że – w pełni podzielam pogląd pani Jarzęckiej-Siwik – bez głębszego namysłu znowelizowano Kodeks karny wykonawczy, widząc tylko jedną część jabłka, a państwo funkcjonuje w określonym oprzyrządowaniu prawnym, i to jest ta druga część jabłka.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

I o tę drugą pytam właśnie.

Świadek Marek Bieńkowski:

Ja powiedziałem to na tym spotkaniu w trakcie kontroli budżetowej wywołanym przeze mnie panu, wtedy szefowi CBA, że niezwykle krytycznie oceniam te działania, które podejmowali. To znalazło wyraz w wystąpieniu pokontrolnym i w ocenie tej instytucji, ale, jak mówię, ponieważ te dokumenty są niejawne…

Proszę mi pozwolić jeszcze na krótką taką refleksję, bo tak się składa, że ja byłem przez parę lat… będąc radcą prezesa, byłem jednocześnie pełnomocnikiem ds. ochrony informacji niejawnych. Tutaj otwierałem oczy na… Przepraszam, też nie chcę oceniać, ale ówczesny dysponent tego funduszu, jeśli dobrze pamiętam nazwisko, pan Pawlak, były rzecznik…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Mikołaj Pawlak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Tak, Mikołaj Pawlak, dyrektor departamentu funduszu.

Świadek Marek Bieńkowski:

On tutaj epatował przed Wysoką Komisją, że ponieważ procedura dotycząca dopuszczenia go do informacji niejawnych trwałaby niezwykle długo, to on siedział, powiem obrazowo…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

(*niezrozumiałe*)

Świadek Marek Bieńkowski:

…w gabinecie szefa CBA przy jednym stole, a merytorycznie umowę podpisywał jego zastępca, bo on miał dostęp, a tenże człowiek nie miał.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale sam szykował…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Podpisywał wiceminister Woś.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Tak, tak, sam szykował tę umowę i twierdził, iż w momencie podpisu stała się niejawna.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak. Ale do czego zmierzam? Wystarczy otworzyć ustawę o ochronie informacji niejawnych. Owszem, procedura może trwać do klauzuli „tajne" i „ściśle tajne" nawet parę miesięcy, tylko że ta umowa… ta ustawa mówi wyraźnie, że pan minister – w tym przypadku pan minister Ziobro – mógł swobodnie na czas trwania tej procedury dopuścić go do pełnego dostępu dotyczącego tych informacji. W związku z tym mówię to Wysokiej Komisji, bo mi to zabrzmiało jako taki dysonans tej sytuacji.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Bardzo dziękuję świadkowi za te odpowiedzi. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Panie pośle, dziękuję.

Teraz pytania zadaje pan wiceprzewodniczący Paweł Śliz. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, proszę świadka, ja bym chciał wrócić do tego spotkania, o którym pan opowiedział, z panem Bejdą. Kiedy ono było? Gdzie? Jaki miało przebieg? O czym jeszcze państwo rozmawialiście? Czy ktoś jeszcze w tym spotkaniu był? Jakichś więcej szczegółów dotyczących tego spotkania…

Świadek Marek Bieńkowski:

Muszę zacząć od tego króciutko, że kiedy byłem dyrektorem Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w stu procentach przyjęliśmy taką zasadę, że nigdy kontroler sam nie zaczyna kontroli, żadnej kontroli, zawsze idzie na rozpoczęcie tej kontroli albo ze mną, albo z którymś z moich zastępców. I tak też było, jak co roku, w przypadku kontroli w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym. Zawsze w czasie takiego pierwszego spotkania, gdzie kontroler pokazuje upoważnienie, ja przedstawiam kontrolera, zawsze mówiłem – i w tym przypadku też zadeklarowałem szefowi CBA – że jeśli w trakcie kontroli pojawi się ustalenie niezwykle ważne, to nie czekając na wystąpienie pokontrolne, wywołam spotkanie w celu omówienia. To było, dokładnie nie… na pewno w trakcie kontroli… to mógł być luty, może początek marca, mniej więcej ten czas.

W tym spotkaniu wzięła udział oprócz mnie z naszej strony pani wicedyrektor Anna Mach, która nadzorowała i głową odpowiadała za realizację tej kontroli. Ze strony CBA był pan szef CBA Ernest Bejda i ówczesny dyrektor Biura Finansów Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Jest bardzo prawdopodobne, że z naszej strony – i to jest raczej pewnik – byli też kontrolerzy.

Tak jak zeznawałem przed chwilą Wysokiej Komisji, króciutko zrelacjonowaliśmy ustalenia, informując… Informowałem osobiście, powołując się na to, że wiem, co mówię, bo byłem i szefem Policji, i szefem Straży Granicznej i wiem, co to jest fundusz operacyjny, i bardzo mocno akcentowałem na spotkaniu z panem Ernestem Bejdą, że ten manewr, który wykonali, jest niedopuszczalny, że będziemy to kwestionować i grozi im najsurowsza z ocen Najwyższej Izby Kontroli. Ale, tak jak zeznałem Wysokiej Komisji, od tego spotkania aż po postanowienie głównego rzecznika dyscypliny finansów publicznych jest jedno wielkie zaprzeczenie dotyczące ustaleń Najwyższej Izby Kontroli, paradoksalnie, bo – mam nadzieję, że do tego dojdziemy – w postanowieniu główny

rzecznik dyscypliny finansów publicznych w stu procentach zgodził się z ustaleniami NIK, ale w konkluzji się z nimi nie zgodził.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Proszę pana, czy w trakcie tego spotkania pan Bejda lub ten przedstawiciel CBA w jakikolwiek byli zdziwieni tymi ustaleniami, w jakiś sposób próbowali wytłumaczyć: „a może jednak poszukajmy, zastanówmy się" czy tak bezrefleksyjnie: „nie ma problemu, nic się nie dzieje"?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, trzymali jedną linię od początku do końca, że…

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

A byli zdziwieni tym, że państwo to…

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, nie mogli być zdziwieni. My byliśmy wielokrotnie na kontroli budżetowej, i nie tylko, w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym. Zresztą byliby wysoce nieprofesjonalni, tak to powiem, i naiwni, gdyby sądzili, że w czasie kontroli budżetowej… przecież wiedzieli, że będzie kontrola budżetowa i w CBA, i w Ministerstwie Sprawiedliwości… gdyby nasi kontrolerzy nie weszli na te ustalenia. To jest wręcz niemożliwe. Jeśli mam wydatek powyżej 10% moich wydatków, to jest oczywiste, że kontroler się przygląda. A cóż to za wydatek? A jaki tytuł? A jak jest zaksięgowany?

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Czyli oni mieli świadomość, że ten wydatek zostanie ujawniony.

Świadek Marek Bieńkowski:

Zdecydowanie.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Czyli kupowanie oprogramowania, które ma służyć wykrywaniu przestępstw, wystawili, że tak powiem, na patelni de facto, że to jest bezpośrednio do ujawnienia, że takie coś zostało zakupione.

Świadek Marek Bieńkowski:

Ale to nie tylko ustalenia NIK, ale i fakty później o tym świadczą, panie przewodniczący.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Proszę pana, jeszcze taka kwestia. Główny rzecznik przesłuchiwany tu przed Komisją wskazywał, że w sumie przeciwdziałanie przyczynom przestępczości a wykrywanie i zapobieganie to jest to samo. Tutaj właśnie pytałbym pana o wiedzę w tym zakresie. Czy jest to tożsamy zakres pojęciowy, czy zupełnie inny? Pan jako… z takim doświadczeniem zawodowym ma wiedzę w tym zakresie.

Świadek Marek Bieńkowski:

Przede wszystkim, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam tutaj przed sobą to postanowienie z 14 września 2020 r. Główny rzecznik odważnie stwierdził, że… My to nazwaliśmy… Mieliśmy to szczęście, że w naszym departamencie, moim byłym i obecnym, jest pani mecenas Małgorzata Borkowska, znakomity prawnik z wieloletnim doświadczeniem. Ona mi, pamiętam jak dzisiaj, powiedziała: szefie, przecież to, co ten rzecznik dyscypliny przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów napisał, to jest klasyczna obraza prawa. Cytuję. Powołał się na tę jego konstatację właśnie główny rzecznik w tym swoim postanowieniu. „Zażalający" – czyli my – „zarzucił, że z niezrozumiałych względów rzecznik uznał, że problem wydatkowania środków z naruszeniem powyższych przepisów" – czyli ustawy o rachunkowości, o finansach publicznych – „nie ma związku z procedowanym naruszeniem dyscypliny finansów publicznych". Po prostu nam się to w głowie nie mieściło.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Ale jakby mógł pan to wyjaśnić, dlaczego… Dlaczego uważa pan odmiennie?

Świadek Marek Bieńkowski:

Jeśli zarzucam, że przekazanie tych środków – a to był nasz zarzut – narusza konkretnie art. 4 ust. 1 ustawy o finansach publicznych, jeśli narusza art. 11 ustawy o finansach publicznych, jeśli narusza art. 44 ust. 1 pkt 3, art. 52 ust. 1 pkt 2, art. 63 pkt 3 i art. 171 § 3 ustawy… mówię: Proszę rzecznika, te przepisy w ocenie Najwyższej Izby… w ustaleniach Najwyższej Izby Kontroli zostały naruszone. Proszę, tu mamy akta kontroli, przesyłamy.

Tenże rzecznik przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów mówi: nie będę tego rozpatrywał nawet, bo to nie ma związku z naruszeniem dyscypliny finansów publicznych.

To jak można to potraktować? Można jedynie odnieść się poprzez zażalenie tego postanowienia do głównego rzecznika dyscypliny finansów publicznych. Tutaj – podejrzewam, że Wysoka Komisja ma ten dokument u siebie – proszę zwrócić uwagę, że główny rzecznik nie podzielił tego poglądu tego rzecznika, że rzeczywiście powinien to sprawdzić, ale w swoim postanowieniu też tego nie sprawdził. Też się do tego nie odniósł. A co on pisze w tym swoim postanowieniu, rzecznik? W stu procentach przyznaje… To znaczy, nie dyskutujemy co do faktów, bo fakty uznał za wiarygodne, te, które izba mu przekazała. Przecież to były wyciągi z akt kontroli, wyciągi z dokumentów. Powołał się również… OK, można było finansować, ale na przykład poprzez Fundusz Wsparcia Policji, to, co mówiłem wcześniej. To jest w jego postanowieniu.

I co dalej napisał? Proszę zwrócić uwagę na… semantyka ma tutaj znaczenie. Wygląda jednak na to… „Wygląda na to, że brak wyraźnego zakazu w ustawie o CBA finansowania działań tej służby z innych źródeł niż wskazane w art. 4 ust. 1 budżetu państwa został zinterpretowany jako możliwość finansowania jego działań”. Odpowiedział sobie… Znaczy odpowiedział za dysponenta funduszu. Semantyka ma znaczenie.

Co dalej? Następny argument służący… Proszę, Wysoka Komisjo, proszę zwrócić uwagę, my nie zarzucamy rzecznikowi, głównemu rzecznikowi dyscypliny finansów publicznych, że on tam nie ukarał. Jego decyzja spowodowała, że on nie dał szans, żeby wyjaśnić tę sprawę, bo postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania wyjaśniającego to jest jak gdyby przyklepanie tego – wszystko jest dla mnie jasne i nie ma potrzeby czegokolwiek wyjaśniać. No więc semantyka, ale nie tylko.

Cytuję. Mam tutaj dwa wykrzykniki. „Niewykluczone, że intencją ustawodawcy było nawet umożliwienie finansowania również tej jednostki ze środków Funduszu Sprawiedliwości lub innych funduszy celowych, niemniej nie znalazło to jednak odpowiedniego odzwierciedlenia w przepisach”. To jest przesłanka, na podstawie której odmówił wszczęcia tego postępowania.

No i następne: „Jakkolwiek wniosek o zmianę planu powinien być sporządzony bardziej precyzyjnie”, pisze wprost – tutaj też mam dwa wykrzykniki – „to jednak należy założyć, że przywołanie w nim także paragrafu… art. 43 § 8 pkt 1c k.k.w. nie miałoby wpływu na decyzję w sprawie zmiany planu i zgoda taka byłaby wyrażona”. To jest przesłanka, w oparciu o którą… A skąd on to wie?

Następna rzecz. Otóż „mając na względzie, że argumenty celowościowe nie mogą przeważać nad legalnymi” – pełna zgoda – „przy ocenie naruszeń dyscypliny finansów publicznych należy jednak uwzględnić, że przychody funduszu były znaczne i w ocenie dysponenta funduszu wykorzystanie ich było celowe i efektywne”. Czyli nie można brać pod uwagę kryterium celowościowego, ale tak naprawdę można. Dlaczego można? Bo dysponent funduszu dookreślił, że on wydał celowo, i to jeszcze duże pieniądze. To jest sprzeczność logiczna.

Ja chcę powiedzieć, że z tym orzeczeniem… z tym postanowieniem rzecznika dowiedziałem się, kiedy już nie… O tym postanowieniu dowiedziałem się, kiedy już nie byłem dyrektorem Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Zresztą zeznawał o tym pan prezes Kwiatkowski. Wiedzieliśmy, kto jest dysponentem funduszu, kto jest prokuratorem generalnym. Nie jesteśmy dziećmi we mgle, wiedzieliśmy, jakie będą losy ewentualnego zawiadomienia. Ustaliliśmy z panem prezesem Kwiatkowskim, że pójdziemy dwuetapowo, to znaczy, zdecydujemy się, żeby pilnie kierować sprawę na… do komisji… do rzecznika dyscypliny finansów publicznych. W najczarniejszych snach nie przypuszczaliśmy, że to będzie trwało 2 lata. Moim zdaniem to był gorący

kartofel, który mieli w dłoniach. Kiedy rzecznik, co było dosyć oczywiste, potwierdzi ustalenia Najwyższej Izby Kontroli, przekażemy tę sprawę do prokuratury. Ja odszedłem 18 czerwca 2020 r. z funkcji dyrektora departamentu, natomiast to postanowienie rzecznika jest z 14 września, czyli jak już nie byłem.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Ja jeszcze… ostatnia kwestia, jeśli pan pozwoli… Widzę, że pan był dość dobrze zapoznany z poszczególnymi posiedzeniami Komisji, to jak pan na pewno bardzo dobrze zauważył, zarówno pan minister Woś, jak i pan Pawlak zasłaniali się – bo przecież CBA było także finansowane z funduszy norweskich, dlatego finansowanie CBA z Funduszu Sprawiedliwości przecież też jest dobre. To jest to samo.

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie jest tożsame. Ustawa o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym w tym art. 4 ust. 1 jest jednoznaczna. Jeśli przepis szczególny, wprost wymieniający tę służbę dookreśla dodatkowe źródła finansowania, tak jak tutaj przywoływałem ustawę o Policji… Proszę zwrócić uwagę, że w ustawie o Policji nawet jest artykuł, który nie tylko odnosi się do finansowania przez ten fundusz wsparcia, ale tam jest art. 13 bodajże ust. 1, który mówi, że ze środków Unii Europejskiej bądź innych źródeł można finansować pracę operacyjną. Tam wprost jest, ale to jest taką procedurą obwarowany ten przepis… Proszę zwrócić uwagę, że również pani doktor Jarzęcka-Siwik zwróciła nam na to uwagę i to znalazło się tak na dobrą sprawę we wniosku pokontrolnym z tej kontroli, o której mówimy… Jest mechanizm w funduszu ochrony środowiska, mechanizm prawny funkcjonujący, i pani doktor w swojej opinii wyraźnie wskazała, że: dajcie wniosek, żeby oni… jeśli już chcą finansować, żeby zastosowali ten mechanizm. Aczkolwiek ja stoję na stanowisku i stanowiska nie zmieniam – OK, jakieś formy finansowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego, jeśli byłyby wyraźnie wskazane w przepisie rangi ustawowej, ale nigdy fundusz operacyjny.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

Świadek Marek Bieńkowski:

Co do tego nie mam wątpliwości.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan wiceprzewodniczący Tomasz Trela.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Panie dyrektorze, był pan uprzejmy powiedzieć, że miał pan spotkanie z szefem Centralnego Biura Antykorupcyjnego w trakcie procedury kontrolnej czy na etapie konstruowania wniosków pokontrolnych. Proszę powiedzieć, czy takie spotkanie odbywało się też, czy odbyło się z przedstawicielami resortu sprawiedliwości jako dysponenta Funduszu Sprawiedliwości.

Świadek Marek Bieńkowski:

Dysponent Funduszu Sprawiedliwości w trybie jawnym był na bieżąco informowany w trakcie kontroli, natomiast wniosek i rozdysponowanie tych środków leżało w gestii szefa CBA, dlatego uznaliśmy, że dysponent Funduszu Sprawiedliwości w oparciu o te pytania, które zadawaliśmy ministrowi Wosiowi i jego odpowiedzi, ma pełną wiedzę i nie ma potrzeby wywoływać takiego spotkania. Spotkanie, które wywołałem z panem szefem ówczesnym CBA Ernestem Bejdą, ewidentnie kładło nacisk, że skierowaliście te środki na fundusz operacyjny, istnieje realna możliwość – na przyszłość też fatalny mechanizm – dekonspiracji funduszu, który musi być ściśle tajny.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Proszę powiedzieć, czy podczas tej kontroli były jakiekolwiek zabiegi czynione ze strony resortu sprawiedliwości i prośba o spotkanie z kontrolerami, koordynatorami tej kontroli, czy tylko były po prostu pytania i odpowiedzi w formie pisemnej.

Świadek Marek Bieńkowski:

O atmosferze, jaka panowała…

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

O, to to…

Świadek Marek Bieńkowski:

…to mieliście się państwo, Wysoka Komisjo, przekonać, przesłuchując tych, którzy wtedy byli dysponentami tego funduszu. Tym większa dla mnie, i to żadna kurtuazja, wdzięczność dla kontrolerów, którzy dzięki Bogu okazali się nieprzemakalni.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

To też dużo mówi. Proszę powiedzieć, bo… Mamy ocenę tożsamą, że to była bardzo dobrze zorganizowana akcja, która była tak naprawdę w ciągu kilkudziesięciu godzin przygotowana, odnośnie przekazania tych 25 mln zł. Pani minister finansów, była minister finansów, pani Czerwińska w piątek powiedziała bardzo jednoznacznie i bardzo wyraźnie, że gdyby wiedziała, że te pieniądze idą na… do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, to nie wydałaby opinii i nie zarekomendowałaby komisji finansów przekazania tych 25 mln zł.

Kto według dokumentów i po tej kontroli – gdyby pan mógł Komisji i opinii publicznej powiedzieć – odpowiada za całą tę operację przekazania tych 25 mln zł?

Świadek Marek Bieńkowski:

Ja podzielam tę wypowiedź pani minister Teresy Czerwińskiej. Ona mi uświadomiła, że to mogło być inspiracją, żeby podać inną podstawę prawną we wniosku do pani minister i do Komisji Finansów Publicznych. To jest moje przypuszczenie. Natomiast my wyraźnie wskazaliśmy i rzecznikowi, i później głównemu rzecznikowi dyscypliny finansów publicznych, ewidentnie dysponentem tych środków z upoważnienia ministra Ziobro był ówczesny podsekretarz stanu, pan Michał Woś. On od początku do końca odpowiada. To jest w dokumentach Najwyższej Izby Kontroli. Jego pytaliśmy też o to.

Natomiast – to, co powiedziałem wcześniej – ja go nie znam osobiście, ani mi brat, ani swat, ale również ten dysponent… bo okazuje się, że oni mieli praktycznie takie same upoważnienia od dysponenta, czyli pan Mikołaj Pawlak, który mówi: ja nic nie podpisywałem, bo nie miałem dopuszczenia do informacji niejawnych… To rodzi się pytanie: A odpowiadałeś za ten fundusz? Miałeś w zakresie obowiązków? A czemu nie wystąpiłeś o to, żeby minister dopuścił cię do klauzuli niejawnych?

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Śpieszyło się wtedy im.

Świadek Marek Bieńkowski:

Ale to jest, panie pośle, kwestia paru godzin.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

To jest oficjalna… To jest strona… To jest oczywiście stanowisko pana Pawlaka, dlatego że my mamy w swoim zasobie mnóstwo dokumentów, pod którymi podpisuje się pan Pawlak, nie mając dostępu do dokumentów ściśle tajnych, a jest jego parafka na przelewach na 25 mln zł.

Tak naprawdę osobą upoważnioną do dysponowania Funduszem Sprawiedliwości był pan minister Woś i to również się potwierdza. Czyli pan dyrektor wskazuje na bazie kontroli, doświadczenia, dokumentów dwie osoby: pan Michał Woś jako podsekretarz stanu i pan Mikołaj Pawlak jako ta osoba, która bezpośrednio nadzorowała funkcjonowanie Funduszu Sprawiedliwości.

Świadek Marek Bieńkowski:

Panie pośle, Wysoka Komisjo, nie mnie ferować wyroki, ale również dziękuję, że Wysoka Komisja dostrzegła, że wsłuchiwałem się, wiedząc, że będę przesłuchiwany, w wypowiedzi świadków. To jest niepojęte, że dyrektor Biura Finansów uważa, że to jest rzecz zupełnie normalna, że księgowa, która ma sprawdzić przed dokonaniem przelewu dokument od strony formalnej, merytorycznej, rachunkowej, dostaje polecenie na piśmie, też nie mając dopuszczenia do tych informacji niejawnych, żeby wydać dyspozycję uruchomienia tych środków. Stanowczo stwierdzam, że to nie jest normalne. To jest niezgodne z prawem. Nie wolno było wydać takiego polecenia księgowej. Natomiast Wysoka Komisja, i powiem to wprost, wielokrotnie miała okazję stwierdzić, że realnie… To tak jak jeden ze świadków powiedział tutaj, były dyrektor departamentu, już emerytowany: nie wykonasz…

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

…wylecisz.

Świadek Marek Bieńkowski:

…wylecisz.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Dziękuję. Ja nie mam więcej pytań, bo dla mnie sprawa jest oczywista i pan dyrektor dzisiaj porządkuje tę wiedzę i te przesłuchania, które myśmy tutaj odbyli. Zasada była jednoznaczna i oczywista: jest decyzja, trzeba ją wykonać, macie się nie interesować, macie się nie pytać, bo my bierzemy za to odpowiedzialność. To „my" to pewnie pan Ziobro, niższy pan Woś, natomiast wszystko było z góry zaplanowane, ukartowane i trzeba było to zrobić. A dlaczego pośpiech? Dlatego, że trzeba było szybko, dlatego, że trzeba było zrobić tak, że może by się nikt nie dowiedział. A dlaczego tak trzeba było zrobić? Dlatego, że była inna klasyfikacja na komisji finansów i nawet dociekliwy parlamentarzysta gdyby o to pytał, to minister Czerwińska, dając wiarę w to, co mówi… to ona by powiedziała, że zgodnie z zapisami ona chce i akceptuje przeznaczenie tych 25 mln na zupełnie inny cel niż dla Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Na tym to polegało, przynajmniej ta afera Pegasusa w sferze zakupowej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Teraz pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska, bardzo proszę.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Panie dyrektorze, my jesteśmy po bardzo wielu przesłuchaniach. Nasuwa mi się kilka wniosków, trzy takie podstawowe: po pierwsze, duży dostęp, po drugie, brak nadzoru, a po trzecie, de facto oszukanie zarówno Ministerstwa Finansów, jak i komisji finansów.

Jeśli chodzi o kwestię pierwszą, czyli taki duży dostęp, z zeznań pana Pawlaka wynikało, że wiele osób miało upoważnienie do tego, żeby korzystać z tego Funduszu Sprawiedliwości. On to narysował, tak jakby był worek pieniędzy w kącie i było kilka osób, które mogły czerpać z tego worka, ponieważ minister Ziobro dał upoważnienie do wydawania tych pieniędzy bez ustalenia górnego limitu. Już wiemy, że wśród tych osób był minister Woś i był dyrektor Pawlak.

Czy pan przypomina sobie jeszcze jakieś inne osoby, bo tego nie możemy się dowiedzieć, które ewentualnie taki dostęp do korzystania swobodnego z tego Funduszu Sprawiedliwości miały?

Świadek Marek Bieńkowski:

Z tej dokumentacji, którą zebraliśmy w trakcie kontroli, to tam jeszcze w grę wchodził ten upoważniony przez pana dyrektora Pawlaka jego zastępca, prokurator. I to… Kojarzę te osoby, czyli podsumowując…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli, przepraszam, prokurator Tietz?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, tak.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Też miał prawo do samodzielnego dysponowania tymi pieniędzmi?

Świadek Marek Bieńkowski:

Do samodzielnego przynajmniej w zakresie upoważnienia, quasi-upoważnienia scedowanego…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

To jakaś nowość dla nas.

Świadek Marek Bieńkowski:

…przez pana Pawlaka.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Ciekawe.

Świadek Marek Bieńkowski:

Natomiast w tej sprawie dla nas głównym adwersarzem był pan minister Woś.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Tak, ja to rozumiem, ale…

Świadek Marek Bieńkowski:

Natomiast inne osoby… Ja po prostu… To jest 7 lat, ja sobie po prostu nie przypominam, żeby one…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dobrze. Również z tych przesłuchań, które są za nami, wynika takie kaskadowe zrzucanie odpowiedzialności. Jak to wygląda z punktu widzenia NIK? Kto tak naprawdę ponosi odpowiedzialność za decyzję tego zakupu? Czy na przykład departament budżetu może się tłumaczyć tym, że on tylko patrzył, czy się zgadza w tabelce liczba? Czy Biuro Finansów może mówić, że ja tutaj tylko podpisałam, bo po prostu musiałam formalnie coś sprawdzić? Jak to wygląda w takim sensie modelowym? Kto powinien brać odpowiedzialność merytoryczną za przekazanie tych pieniędzy?

Świadek Marek Bieńkowski:

Każdy, kto ceni swój podpis, czyli każdy, kto stwierdza, że sprawdził pod względem merytorycznym, formalnym, rachunkowym, bo inaczej, przepraszam za określenie, ale inaczej to dysponent funduszu powinien mieć maksymilki i sobie tak… Po co ich angażować?

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli i dyrektor Wyżgowski, i pani Pińciurek, i pan prokurator Tietz, i pan…

Świadek Marek Bieńkowski:

Powinny… te osoby powinny sprawdzić, bo to jest jednak uruchomienie, bo oni tam nam próbują – nam też próbowali, Wysokiej Komisji – epatować tym, że: ale przecież to są inne środki aniżeli środki budżetowe, w związku z tym tam jest zupełnie inna procedura. Proszę państwa, to są takie pieniądze nasze, jak i środki budżetowe. To są środki publiczne, gdzie gospodarowanie tymi środkami zgodnie z ustawą o finansach publicznych wymaga od nich, od tych wszystkich osób, które pani przewodnicząca wymieniła, dochowania należytej staranności w celu właściwego wykorzystania tych środków.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli tak naprawdę wszyscy ci, którzy byli tutaj u nas świadkami i próbowali zrzucić odpowiedzialność na kogoś innego, są tymi osobami odpowiedzialnymi za wydawanie tych pieniędzy.

Świadek Marek Bieńkowski:

Jeszcze raz powtórzę. Trzeba zadać sobie zasadnicze pytanie. Skoro postawiłaś swoją pieczątkę i się podpisałaś czy podpisałeś pod tym dokumentem, to w oparciu

o jakie przesłanki to zrobiłeś? Księgowa mówiła, że w oparciu o to, że: mi kazał mój przełożony. To nie jest wystarczająca przesłanka.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Jasne. Dziękuję bardzo.

Kwestia trzecia: Czy można bardzo mocno powiedzieć, że to celowe wprowadzanie w błąd komisji finansów i Ministerstwa Finansów jest tak naprawdę oszukaniem i jednej, i drugiej instytucji? Przypomnijmy, to zobaczyliśmy na przesłuchaniu w piątek, że jakby zupełnie inne uzasadnienie zmiany planu było przedstawione w Ministerstwie Finansów pani minister Czerwińskiej i komisji finansów, a inne dokumenty mówią wprost, że to były po prostu pieniądze na zakup techniki operacyjnej… (*niezrozumiałe*)

Świadek Marek Bieńkowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, jeszcze raz powtórzę bardzo stanowczo, że metodami NIK-owskimi – i broń Boże, nie uchylam się od odpowiedzi – nie jesteśmy w stanie ustalić, czy to było działanie celowe. My jedynie w oparciu o ciąg zdarzeń, jak również o zeznania pani minister Czerwińskiej możemy teraz…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli to jest dla prokuratury tak naprawdę pytanie.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, zdecydowanie.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze chciałam o jedną rzecz, jeśli mam, pani przewodnicząca, jeszcze chwilkę… Bo… Mi się wydaje, że to jest możliwe, ale chciałabym potwierdzenia. Jest wrzesień roku 2017. To jest taki moment, kiedy wszystkie ministerstwa zeznają Ministerstwu Finansów, jakich pieniędzy nie wydadzą. Wydawałoby się, przynajmniej mi, czymś oczywistym, że to jest ten moment, kiedy można dokonać przesunięcia budżetowego wcale niewielkiej sumy w porównaniu z innymi sumami, które są w tym czasie przekazane, na fundusz operacyjny CBA.

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czy tak można było zadziałać?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, nie, pani przewodnicząca, ponieważ część 56 – Centralne Biuro Antykorupcyjne jest zupełnie oddzielną częścią w klasyfikacji budżetowej, można jedynie w ramach tej części przesuwać.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli trzeba byłoby zmieniać budżet, tak?

Świadek Marek Bieńkowski:

Trzeba było nowelizować budżet.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

No tak, ale w takim razie proszę wytłumaczyć… Czy pan sobie przypomina, jak się CBA z tej całej historii tłumaczyło? Bo dzisiaj widzimy, że oni wykonali wielką gimnastykę, zmienili ustawy, ale tylko jedną zamiast dwóch, rozporządzenie, dobrze wiedząc, że przyjdzie taki moment, w którym państwo to zobaczycie. I ten moment jak zwykle przychodzi na początku następnego roku, więc… Czy oni jakoś prosili pana, państwa, żebyście tej sprawy nie upubliczniali, bo dobro państwa itd.? Jak oni tłumaczyli się z tego zapisu?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, nie. Do aż tak głębokiej poufałości się nie posunęli, natomiast tłumaczyli w sposób taki, jak wyznałem Wysokiej Komisji – wszystko lege artis, wszystko w porządku.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Ostatnie pytanie. Tam się pojawiła kwestia w zeznaniach pana senatora Kwiatkowskiego i chyba też wybrzmiewała wcześniej, że ten pośpiech… żeby zrozumieć, skąd ten pośpiech, to trzeba by zobaczyć, kto pierwszy, drugi, trzeci na samym początku był tym Pegasusem podsłuchiwany. Czy pan jakąś wiedzę na ten temat czy świadomość?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie mam najmniejszej wiedzy, proszę Wysokiej Komisji, że w oparciu o te dokumenty w czasie, kiedy nadzorowałem tę kontrolę, że te środki były przeznaczone właśnie na ten konkretny system. Nie mam wiedzy, że ten system nazywa się… Wtedy nie miałem wiedzy, że ten system nazywa się Pegasus. Posługiwaliśmy się jedynie tym określeniem, które znalazło się we wniosku do ministra Wosia – do wiadomości: minister Ziobro i minister Kamiński – że chodzi o środki techniki operacyjnej.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan poseł Patryk Jaskulski, bardzo proszę.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, panie generale, panie świadku, ja tak jak pan pochodzę ze Szczecina, gdzie pan służył. Zrobiłem takie małe rozpoznanie i ma pan opinię bardzo dobrą w Szczecinie. Dał się pan poznać jako państwowiec. Dobrze wiemy, że nadzorował pan kontrolę z 2018 r. i pan Kwiatkowski mówił o tym, że pan od samego początku wspierał kontrolerów przez cały czas trwania tej kontroli, że ta kontrola wywoływała silne emocje ze strony podmiotów kontrolowanych i że pana wsparcie dla kontrolerów w tamtym okresie trwania tej kontroli było kluczowe.

Na wstępie chciałbym podkreślić, że ta kontrola udowodniła, że pomimo tego, że całe państwo praktycznie, wszystkie mechanizmy państwa były podporządkowane tak naprawdę jednej partii, to jednak ostatnie mechanizmy zadziałały i pomimo nawet tego, że system był… po prostu miał umocnić władzę PiS, były osoby, które nie ugięły się i które podjęły te działania, co nie było na pewno łatwe, o czym też właśnie mówił pan Kwiatkowski.

Chciałbym wyrazić olbrzymi szacunek dla kontrolerów NIK. Ale chciałbym właśnie podpytać trochę o okoliczności tej kontroli. Czy mógłby pan trochę opowiedzieć nam o tym, jak przebiegała ta kontrola i czy pana zdaniem kontrola była w jakiś sposób utrudniana?

Świadek Marek Bieńkowski:

Na szczęście mamy art. 98 w najwyższej… ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli. Gdybyśmy stwierdzili, że kontrola jest utrudniana, to groziłaby odpowiedzialność prawnokarna tym, którzy realnie by utrudniali tę kontrolę. W związku z tym otrzymywaliśmy materiały, szybciej, wolniej, ale materiały otrzymywaliśmy. Natomiast kontrolerzy są zaprawieni w boju. Nie chcę tutaj PR-owsko się odnosić do tej całej sytuacji.

Co nas najbardziej w tej kontroli zastanawiało? Miałkość argumentów. Jeśli coś ustalamy, wyciągamy wnioski, to liczymy na to, że na zasadzie kontradyktoryjności ktoś będzie nam te wnioski nasze i ustalenia zbijał. Ale Wysoka Komisja, nie chcę tu personifikować, ale… miała okazję, przesłuchując ówczesnego dysponenta funduszu, dowiedzieć się, że to wszystko to „hucpa polityczna Kwiatkowskiego" i kogoś tam jeszcze, bo opinia znakomitej prawnik – i tu się z nim zgadzam – wicedyrektor departamentu prawnego mówi, że mogliśmy to zrobić i tyle. Tylko problem polega na tym, że albo nie doczytał, albo świadomie wprowadził komisję w błąd, bo ta sama opinia parę zdań dalej, w następnych zdaniach mówi dokładnie odwrotnie. Nie wolno im było, a jeśliby przyjęli, to trzeba zwrócić. I to… Z tym żeśmy się zderzali.

Zderzaliśmy się też, co wcale nie jest przyjemne… Ja chodziłem na te… Mam tu nawet wydruki. Można wejść na stronę i zobaczyć. Po zakończeniu tej kontroli miałem prawny

obowiązek w imieniu prezesa chodzić po kontroli budżetowej na tę kierunkową komisję, czyli komisję sprawiedliwości, później Komisję Finansów Publicznych, Komisję do Spraw Służb Specjalnych. Na tej komisji sprawiedliwości ten poseł, który, jak czytam tutaj, mówił, że nic wspólnego z Funduszem Sprawiedliwości nie miał i aspirował jako członek tej państwa Komisji, pan minister Wójcik, ni mniej, ni więcej, tylko mówił nam tak: „Proszę Najwyższej Izby Kontroli, istnieje między nami spór. Spór polega na tym” – niemal go cytuję – „czy ustawa – Kodeks karny wykonawczy, która jest uchwalona niedawno, powinna być stosowana, a nie ustawa o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, która jest uchwalona w 2006 r.”. Jak można odpowiedzieć merytorycznie na takie argumenty? Więc…

Natomiast oczywiście podzielam pogląd… Bardzo dziękuję za te miłe słowa też. Szczecin to jak gdyby moje drugie miasto. Tam mi się urodziła córka i tam mieszkałem prawie 15 lat. Tam rozpoczynałem karierę, w Pomorskim Oddziale Straży Granicznej.

Natomiast rzeczywiście muszę powiedzieć, że kontrolerzy, którzy brali udział w tej kontroli, nie tylko w tej kontroli, oni są odporni, proszę mi wierzyć, przy czym jest pewien komfort, jeśli mamy adwersarza, który reaguje na argumenty. W tym przypadku nie mieliśmy takiego adwersarza.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

OK, dobrze. Dziękuję.

Powiedział pan trochę więcej o tej atmosferze i o tej trudnej współpracy w ramach prowadzonej kontroli. Pan jest bardzo doświadczoną osobą. Czy spotkał się pan wcześniej z tak jawnym lekceważeniem najwyższej instytucji kontrolnej, jaką jest NIK, w swojej karierze?

Świadek Marek Bieńkowski:

Niestety tak. I znowu resort sprawiedliwości… Bardzo głęboko w nas siedzi, muszę powiedzieć Wysokiej Komisji, bo słowo może bardzo zranić. Był taki dysponent Funduszu Sprawiedliwości, ówczesny podsekretarz stanu, pan Marcin Romanowski, który po naszej kontroli, gdzie stwierdziliśmy, że środki w wysokości prawie 25 mln zostały przekazane fundacji komitet obrony życia na zakup ponad 3 mln kamizelek, z których nie potrafili się rozliczyć, gdzie tam w międzyczasie jakiś kontener czy kontenery zatonęły… I kiedy zadawaliśmy dosyć oczywiste pytania: Proszę państwa, czemu nie skonsultowaliście tego z Komendą Główną Policji? A czy te kamizelki dla dzieciaków miały normy, w oparciu o które można je było dopuścić do stosowania? Tenże wiceminister Romanowski powiedział ni mniej, ni więcej – i to bardzo głęboko siedzi w moich kontrolerach i we mnie – Najwyższa Izba Kontroli dla osiągnięcia celów totalnej opozycji jest w stanie poświęcić życie niewinnych dzieci.

No więc z takimi sytuacjami żeśmy się spotykali i takich sytuacji się nie zapomina. Notabene z tego, co czytam, pan senator Kwiatkowski na początku tego roku skierował do prokuratora generalnego wniosek o zajęcie się sprawą tych tzw. kamizelek dla dzieci.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Mogę dopytać jeszcze w tym miejscu, która delegatura prowadziła tę kontrolę?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tę ostatnią, o której mówiłem?

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Tak… (*niezrozumiałe*)

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie no, to prowadził mój departament. To była kontrola budżetowa, bo… Zwróćcie państwo uwagę, że to wcale nie jest tak, że była jakaś refleksja ze strony ministra sprawiedliwości po tej kontroli wykonania budżetu za 2017 r. Ze zdwojoną siłą wystąpiły negatywne zjawiska w czasie kontroli wykonania budżetu, również budżetu Funduszu Sprawiedliwości, rok później.

Te kamizelki… Proszę państwa, 25 mln wydano na zakup tych kamizelek. Fundacja, która do zakończenia tamtej kontroli się z tego nie rozliczyła, dostała, jak mówię,

25 mln. To dokładnie tyle, ile w 2018 r. wydatkowano pieniędzy na ofiary przestępstw. To jest skala problemu.

Irytuje nas do tej pory, że uzasadniając zmianę formuły tego funduszu, dysponent tego funduszu powołuje się na jakieś wnioski pokontrolne NIK. Owszem, wnioskowaliśmy, żeby racjonowali wydatki z tego funduszu i żeby pilnowali rozliczenia środków z tego funduszu. W tym wystąpieniu, które państwo macie, zwróćcie państwo uwagę, że ich audytor napisał, żeby zwracali większą uwagę na… przy rozpatrywaniu projektów na cele i wyniki, jakie są w wyniku stosowania tych środków.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

To, o czym pan powiedział, myślę, że bardzo dużo mówi o szacunku do państwa prawa, ale także do budżetu, do budżetu nas wszystkich, obywateli, jaki miał poprzedni… jaki miała poprzednia ekipa rządząca.

Ja mam jeszcze dwa pytania. Jedno dotyczy doniesień medialnych, bo pojawiały się takie informacje, że były osoby, które odmawiały odpowiedzi na pytania NIK. Pan przytoczył ten art. 98 ustawy o NIK, ale chciałbym zadać to pytanie. Czy prezes Rady Ministrów, czy minister koordynator służb specjalnych respektowali podstawowe zasady postępowania kontrolnego?

Świadek Marek Bieńkowski:

Zarówno prezes Rady Ministrów, jak i minister koordynator do spraw służb specjalnych nie byli w tej kontroli pytani przez Najwyższą Izbę Kontroli. Dla nas podmiotem, który kontrolowaliśmy, był dysponent funduszu, w tym przypadku pan Michał Woś. I on… Na jego wypowiedzi w wystąpieniu pokontrolnym powołujemy się. To on tutaj m.in. epatował nas tymi informacjami, że art. 43 § 1 pkt c jest uzupełnieniem… uzupełnia się z art. 43 § 8 pkt 4. Jak, mam nadzieję, wywiodłem Wysokiej Komisji, to są dwa różne artykuły, dotyczące zupełnie innych spraw.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Panie świadku, jak dobrze wiemy, blisko po 2 tygodniach po pisemnej decyzji o przekazaniu środków sporządzono umowę pomiędzy Ministerstwem Sprawiedliwości a CBA na realizację tej umowy. Mnie zastanawia, dlaczego zakres tej umowy został utajniony. W pana ocenie dlaczego ta umowa została objęta klauzulą niejawności?

Świadek Marek Bieńkowski:

W ten sposób próbowano jakoś chronić ten fundusz operacyjny i dlatego zdecydowano się na utajnienie tej umowy, o której nie mogę mówić, bo jest niejawna. Natomiast to na nic się zdało, bo okazuje się, że mechanizmy związane ze sprawozdawczością, z funkcjonowaniem, ze sposobem rozliczenia Funduszu Sprawiedliwości w Ministerstwie Sprawiedliwości już jawne były.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dobrze, dziękuję.

Czy środki z Funduszu Sprawiedliwości były przekazane jedynie w oparciu o pisemne polecenie dysponenta funduszu? Czy ma pan taką wiedzę?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

A czy spotkał się pan z taką praktyką wcześniej… jeżeli tak, z jaką liczbą tego typu przesunięć środków spotkał się pan w swojej karierze zawodowej?

Świadek Marek Bieńkowski:

Pierwszy raz i jedyny spotkałem się z taką sytuacją, że główna… że księgowa mająca prawny obowiązek dokonania sprawdzenia przed dyspozycją uruchomienia środków nie miała dostępu do materiałów źródłowych. Nienormalna sytuacja.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję.

Ostatnie pytanie. A wedle pana oceny tryb, w którym przekazano te środki, jest zgodny z fundamentalnymi zasadami państwa prawa?

Świadek Marek Bieńkowski:

Ponad wszelką wątpliwość nie.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję. Na ten moment nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Pozwolicie państwo, że w tej części jako ostatnia zadam pytania, ale trochę podsumuję też to, co pan był łaskaw powiedzieć, ale także jaki obraz państwa nam się prezentuje. W 2018 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadza kontrolę budżetu państwa w części 37, czyli sprawiedliwości oraz wykonania planów finansowych pomocy tego funduszu… pomocy pokrzywdzonym oraz pomocy postpenitencjarnej. Natomiast wszystko dzieje się w 2017 r. w tej części, która dotyczy Ministerstwa Sprawiedliwości. Tu mamy 12, 13, 14, 15 września 2017 r., bardzo szybkie zmiany, bo widać było, że zależało na czasie po to, żeby dokonać przelewu do Centralnego Biura Antykorupcyjnego kwoty 25 mln zł. Ta cała transakcja, pan to bardzo ładnie powiedział, spowodowała, że ta sterylność służby specjalnej, jaką było Centralne Biuro Antykorupcyjne, została nadszarpnięta, to tak delikatnie mówiąc. Całkowicie w mojej ocenie doprowadzono do sytuacji, w której instytucje, które powinny działać w oparciu o przepisy i normy prawne, działały na zasadzie ręcznego sterowania kilku osób. My do tej pory przesłuchaliśmy świadków z Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Ministerstwa Finansów. Świadkowie z Ministerstwa Sprawiedliwości – była to zarówno pani główna księgowa, pan dyrektor departamentu finansów – oni wszyscy mówili o tym, że tak naprawdę merytorycznie odnosili się do kwestii tej transakcji, natomiast ich merytoryczne odniesienie sprowadzało się jedynie do przeczytania wniosku. Głębszej informacji nie było.

Chciałabym tutaj dopytać, ponieważ państwo prowadząc kontrolę w NIK, również przesłuchiwaliście świadków. Pan senator Kwiatkowski podczas zeznań właśnie przed Komisją powiedział coś takiego, że w trakcie tej kontroli trzy razy zmieniano wersję, właśnie w momencie, kiedy przesłuchiwani byli świadkowie z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Czy pan mógłby coś więcej powiedzieć na temat właśnie tych przesłuchań świadków z Ministerstwa Sprawiedliwości, ponieważ oni, tak jak mówię, tę odpowiedzialność zrzucali po części na dysponenta funduszu, ale jak się okazuje, tych dysponentów w funduszu było kilku, jak nie kilkunastu? Bardzo proszę, panie…

Świadek Marek Bieńkowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, oczywiście pytaliśmy panią księgową, na podstawie czego pani…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Właśnie.

Świadek Marek Bieńkowski:

…wydała tę dyspozycję. Ale poniekąd ona usiłowała nas przekonać, że nie wystarczyło jej polecenie ustne. Dostała polecenie na piśmie. Oczywiście nie zgodziliśmy się z tym poglądem, ale jej prawo, żeby tak zaznawać.

Przed Wysoką Komisją jeden z dysponentów tego funduszu zeznał, że przygotował essentialia negotii tej umowy, a jest to czynny adwokat, ale nie wie, czego dotyczy ta umowa. Essentialia negotii umowy to są istotne elementy umowy. W związku z tym to jest sprzeczność logiczna w samym sobie. Miał prawo tak zaznać? Miał na swoją odpowiedzialność.

Pytany na tę okoliczność minister Woś, kiedy… tak jak ja Wysokiej Komisji, tak i kontrolerzy mówią: „Ale panie ministrze, nie było podstawy prawnej do przekazania tych środków, a procedura… niech nam pan wytłumaczy. Nowelizujecie Kodeks karny wykonawczy po to, żeby wprowadzić nowy tytuł. Występujecie o środki do… przesunięcie tych

środków do ministra finansów i do komisji do spraw finansów publicznych, wpisujecie inny tytuł? Przecież to jest niezborne”.

Miał prawo nam odpowiedzieć na własną odpowiedzialność: te tytuły się uzupełniają. To było tak, przepraszam za określenie, ale powiem to Wysokiej Komisji, mówił dziad do obrazu. I że tak powiem, my nie mamy z pozycji NIK w demokratycznym państwie prawnym metod wydobywania wiedzy. Zdecydowano się tak nam odpowiadać, my żeśmy się z tym… z tą argumentacją nie zgodzili i my żeśmy ją opisali w wystąpieniu pokontrolnym.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Proszę powiedzieć, pamięta pan pana prokuratora Tietza, który jako jedyny miał dostęp do informacji niejawnych i to on zajmował się, nawet osobiście… Zbigniew Ziobro na niego dekretował kwestię właśnie dotyczącą tej konkretnej sprawy. Czy może pan szerzej opowiedzieć o roli pana prokuratora Tietza podczas badania przez NIK tego…

Świadek Marek Bieńkowski:

On przygotowywał formalnie tę umowę niejawną i w części jawnej nie mogę nic powiedzieć na ten temat.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

OK. On oczywiście powiedział nam, że on przygotowywał… znaczy nawet nie, nie tyle co on, tylko właśnie może bardziej pan Pawlak jednak w tej części takiej, zanim dostała klauzulę niejawną… Natomiast… A szerzej coś o panu prokuratorze Tietzu, jak on współpracował z kontrolerami, czy on również był przesłuchiwany, czy docierały argumenty, które dzisiaj pan tutaj prezentuje?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie potrafię powiedzieć, pani przewodnicząca, to jednak jest 7 lat. Szczerze mówiąc, nie pamiętam, jaka była rola w tej kontroli, którą przeprowadzaliśmy, tego prokuratora. Ja jeszcze bardzo mocno podkreślam, że… aczkolwiek oczywiście rola tych, którzy brali udział w przygotowaniu przekazania tych środków, jest ważna, to jednak decydująca jest rola dysponenta funduszu. On ponosi pełną…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dysponenta funduszu, czyli ma pan na myśli…

Świadek Marek Bieńkowski:

No właśnie… Tutaj nie chciałbym personifikować, ale myli się ten, kto uważa, że jeśli dam upoważnienie, a dawałem upoważnienia swoim zastępcom jako komendant główny Policji czy jako komendant główny Straży Granicznej, czy jako dyrektor departamentu, to myli się ten, kto uważa, że jeśli nie podpisałem…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…to nie ponoszę odpowiedzialności.

Świadek Marek Bieńkowski:

…to nie odpowiadam. Ależ oczywiście, że odpowiadam.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli dysponentem wówczas w Funduszu Sprawiedliwości był Zbigniew Ziobro. On…

Świadek Marek Bieńkowski:

To minister konstytucyjny, minister sprawiedliwości, pan Zbigniew Ziobro, który odpowiadał głową za wszystko, co się działo w resorcie, również za to, co się działo w Funduszu Sprawiedliwości, który miał pełną wiedzę, co się w funduszu dzieje, chociażby dlatego, że wystąpienie pokontrolne było kierowane właśnie do niego.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

My się oczywiście od początku zastanawiamy, dlaczego przyjęto taką formułę finansowania tego, dlaczego nie skorzystano z tej możliwości, która została tutaj przez pana przedstawiona, czyli zmiany budżetu, albo poczekanie do przyszłego roku, tak żeby można

było właśnie z tego funduszu operacyjnego zakupić system Pegasus, system do techniki operacyjnej.

Natomiast zastanawiając się, muszę podzielić się z panem takim spostrzeżeniem, że schodzi nam trochę dzisiaj jeszcze z pola widzenia ta druga strona. Oprócz tego, że dokonywano zmian legislacyjnych, zmian przepisów, żeby fizycznie móc przelać te pieniądze, oprócz tego już trwały ustalenia, która ze służb ma dokonać zakupu systemu Pegasus, bo przecież ci wtajemniczeni doskonale wiedzieli o jakim systemie rozmawiamy. Dzisiaj nam trochę schodzi z pola widzenia, bo my dzisiaj badamy instytucję, jej postępowanie i odpowiedzialnych za to, czyli Ministerstwo Sprawiedliwości, ale jednak również to, że to właśnie Centralne Biuro Antykorupcyjne zakupiło ten system, a nie na przykład Policja, która mogła być finansowana w taki sposób, przez fundusz, który jest powołany, jest wpisany w ustawie.

Świadek Marek Bieńkowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie przywołać, bo ja też się zastanawiałem, nie tylko ja, kontrolerzy, czemu oni tak to robili jakoś tak to…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Chciałoby się powiedzieć, że to po prostu spaprali, chcąc ukryć cel.

Świadek Marek Bieńkowski:

Ten dokument nam wyszedł w jednej z kontroli właśnie też dotyczącej Funduszu Sprawiedliwości. To jest pismo pana ministra Ziobry do pani podsekretarz stanu Teresy Czerwińskiej z 30 maja 2018 r. Ono mi rzuciło pewien snop światła na to, dlaczego oni tak to robili.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

2018 r., tak?

Świadek Marek Bieńkowski:

2018. Ale chodzi o… tutaj troszeczkę wychodzą intencje. Pozwolę sobie króciutko zacytować.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo proszę.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tam była taka sytuacja, że pani minister Czerwińska pierwotnie nie wyraziła zgody na kolejne przesunięcie bardzo dużych pieniędzy na te zakupy sprzętu dla straży pożarnej z tego Funduszu Sprawiedliwości. I tak do niej pisze ówczesny dysponent tego funduszu: „Brak zgody Ministerstwa Finansów na zmianę planu finansowego Funduszu Sprawiedliwości nie jest możliwy do zaakceptowania. Nieoczekiwana decyzja ministra finansów o braku zgody na zmianę planu spowodowałaby konieczność zakończenia programu. Decyzja ministra finansów wywołałaby niezadowolenie dużej grupy społecznej, abstrahując nawet od zbliżających się wyborów samorządowych”.

W związku z tym my usiłujemy tutaj od strony merytorycznej spróbować znaleźć intencje, sposób działania, motywy, natomiast ucieka nam chyba myśl przewodnia, która jest nie do uchwycenia przez Najwyższą Izbę Kontroli. Do uchwycenia i nie do uchwycenia. Bo zwróćcie państwo uwagę, że już właśnie kontrolując ten Fundusz Sprawiedliwości jeszcze przed przekazaniem tych środków czy tuż po przekazaniu tych środków, nieważne, w każdym bądź razie stwierdziliśmy, że dysponent tego funduszu, pan minister Woś, zdecydował się na przekazanie grubo ponad 1 mln zł pieniędzy na remont sali gimnastycznej do Raciborza.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Skąd pochodzi.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Swojego okręgu wyborczego.

Świadek Marek Bieńkowski:

Skąd startował do wyborów samorządowych, do sejmiku województwa śląskiego. Pan minister nam mówi: absolutnie nie ma w związku. Ale pytamy: dobrze, to ile jest szkół, które potrzebują remontów takich sal? Ale dysponent funduszu nam odpowiada, jeśli będą grali w piłkę na sali gimnastycznej, nie będą popełniać przestępstw.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Jest to też tak… niewątpliwie przeciwdziałanie.

Świadek Marek Bieńkowski:

To jest ten rodzaj argumentacji, z którą żeśmy się… i ja rozumiem dylematy Wysokiej Komisji, bo próbujecie państwo jakoś to zracjonalizować, tylko tego się nie da zracjonalizować.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Próbujemy znaleźć logiczne rozwiązanie, dlaczego podjęto tak skomplikowaną operację, żeby dokonać zakupu systemu. Ale wie pan co, być może było też tak, że koordynator służb specjalnych, pan Mariusz Kamiński, znalazł sposób na to, żeby szybko i w miarę w ukryciu przed innymi członkami rządu dokonać zakupu systemu do podsłuchiwania, nie tylko opozycji, ale już później w zamierzeniu, w celach, ale także swoich. Wymyślił sobie z dysponentem Funduszu Sprawiedliwości, czyli z panem ministrem Ziobro, który przystał na to, bo widział również możliwość, która mu się otwiera, to znaczy, zmiany dają mu później możliwość wydatkowania funduszu właśnie w takich przypadkach, o których pan wspomniał, czyli na potrzeby wyborcze swojej wąskiej grupy polityków Solidarnej Polski. Wykorzystał ten moment, dogadał się z panem Mariuszem Kamińskim, wymyślili zmianę, która umożliwi raz zakup Pegasusa, a z drugiej strony umożliwi dysponowanie środkami Funduszu Sprawiedliwości na potrzeby zakupów garnków czy pomocy OSP, której nikt nie neguje, ale nie w taki sposób.

Świadek Marek Bieńkowski:

To, co udało nam się ustalić, o czym mówi pani przewodnicząca, to jedno jest pewne, że się domówili. Świadczy o tym pismo „w nawiązaniu do ustaleń”.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dokładnie.

Świadek Marek Bieńkowski:

I kto je dostał, do czyjej wiadomości.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czy to pismo również żeście państwo weryfikowali na etapie kontroli Najwyższej Izby Kontroli? Co ustaliliście, pytając się o to, czego dotyczyły wcześniejsze ustalenia i czyje to były ustalenia, kto z kim co ustalił?

Świadek Marek Bieńkowski:

Musiałbym zerknąć do akt kontroli, bo to jest bardzo ważne pytanie, nie chciałbym tutaj, broń Boże, zaznaję pod przysięgą, konfabulować. Natomiast z logiki zdarzeń jednoznacznie wynika, że nie sposób było wymyśleć stosunkowo skomplikowany system, z godziny na godzinę, żeby go sfinansować i kupić. Ponieważ to pismo było do wiadomości i konstytucyjnego ministra…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Ono było bezpośrednio do ministra konstytucyjnego.

Świadek Marek Bieńkowski:

Ale i do wiadomości koordynatora ds. służb specjalnych…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Tak.

Świadek Marek Bieńkowski:

…stąd wnioskujemy, że na tym poziomie przynajmniej była wiedza. Czy ustalenia? Nie wiemy.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

OK. Czy ktoś jeszcze ma pytania? Bardzo… Ja dziękuję na ten moment.

Bardzo proszę, pan poseł Witold Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Wielce szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, drodzy państwo doradcy, proszę świadka, czy kontrolerzy NIK, Najwyższej Izby Kontroli, poza tą kwotą 25 mln zł, odkryli inne kwoty przekazane przez Ministerstwo Sprawiedliwości do CBA?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć, czy Ministerstwo Sprawiedliwości przekazywało jakiekolwiek inne środki finansowe na zakupy techniki specjalnej z Funduszu Sprawiedliwości innym służbom niż CBA.

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć, czy według świadka wiedzy i tłumaczeń w trakcie kontroli decyzja o przekazaniu pieniędzy na zakup techniki specjalnej z Funduszu Sprawiedliwości wynikała z wcześniejszego faktu kradzieży ok. 10 mln zł z funduszu operacyjnego CBA poprzez wynoszenie tych pieniędzy w reklamówce.

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie mam wiedzy na ten temat.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję.

W piśmie z dnia 15 września 2017 r., to jest pismo Ernesta Bejdy do Zbigniewa Ziobro o przekazanie pieniędzy na zakup Pegasusa… i widzimy, że jego kopia była przesłana również do Mariusza Kamińskiego. To pokazuje, że o tej transakcji byli poinformowani w formalnym trybie pism urzędowych najważniejsi funkcjonariusze na poziomie Ministerstwa Sprawiedliwości i na poziomie nadzorczym nad służbami specjalnymi. Czy była to pewnego rodzaju ochrona i rozmycie odpowiedzialności za nielegalne przekazanie środków finansowych z funduszu dla CBA?

Świadek Marek Bieńkowski:

Z mojego doświadczenia wynika, że nie do pomyślenia jest, żeby o tego rodzaju przedsięwzięciu nie wiedział szef, który mnie nadzoruje. Szefem, który nadzorował pana Ernesta Bejdę, był w tamtym czasie pan Mariusz Kamiński.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Kamiński.

Świadek Marek Bieńkowski:

Natomiast czy on…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czy składał również jakieś wyjaśnienia w tej sprawie?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, nie. On nie był formalnym decydentem. Natomiast, jakimi motywami kierował się pan Bejda, kierując sprawę do swojego bezpośredniego szefa… Mogę przypuszczać dlatego, że jest dosyć oczywiste, że minister Kamiński musiał wiedzieć o tych przedsięwzięciach. W związku z tym dla czystości sprawy, jak sądzę, umieścił go w rozdzielniku.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czy zatem minister Kamiński nie dopełnił swoich obowiązków, nie udaremniając tej transakcji?

Świadek Marek Bieńkowski:

To już jest do rozstrzygnięcia w trakcie postępowania prokuratorskiego.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A czy według Najwyższej Izby Kontroli minister Woś złamał dyscyplinę finansów publicznych? Tak czy nie? Proszę o taką odpowiedź.

Świadek Marek Bieńkowski:

Ależ ponad wszelką wątpliwość. To, że tak powiem, ilość złamanych przepisów jest co najmniej osiem, jak nie dziewięć.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję.

A czy z kolei Ernest Bejda złamał dyscyplinę finansów publicznych? Tak czy nie według świadka?

Świadek Marek Bieńkowski:

Naszym zdaniem, występując z tym wnioskiem i przyjmując te pieniądze, jest odpowiedzialny za gospodarowanie środkami finansowymi, które do niego przyszły. Natomiast my żeśmy punkt ciężkości złożyli na barki tego, bo wnioskować to sobie można, natomiast ważne jest, kto podejmuje decyzję. Decyzję w sprawie przyznania tych środków podjął dysponent funduszu i dlatego jego wykazujemy jako tego, który złamał dyscyplinę finansów publicznych.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję.

Rzecznicy dyscypliny finansów publicznych przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Ministerstwie Finansów praktycznie nie wyciągnęli żadnych konsekwencji w tym zakresie, chociaż wiceminister Patkowski, który też zeznawał przed naszą Komisją, potwierdził naruszenie przepisów prawa, ale dla niego ta kwota, niebagatelna kwota 25 mln zł, przekazana do CBA, stanowiła taką znikomą szkodliwość czynu dla finansów publicznych.

Proszę powiedzieć, co należało jeszcze w tamtym czasie zrobić, aby osoby odpowiedzialne za finanse publiczne po prostu poniosły odpowiedzialność za łamanie prawa. Czy w tamtym czasie były jeszcze jakieś instytucje bądź organy państwa zdolne do np. składania zawiadomień do prokuratury bądź innych doniesień?

Świadek Marek Bieńkowski:

Wracając do pierwszej części pytania pana przewodniczącego, ja już zeznałem, że nie zgadzam się, skrajnie nie zgadzam się z tym postanowieniem głównego rzecznika dyscypliny finansów publicznych i jestem w stanie dowieść, że ta warstwa merytoryczna jest niespójna. Natomiast…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Z doświadczenia kontrolerskiego – z czego może wynikać brak spójności warstwy merytorycznej? Z czego wynika?

Świadek Marek Bieńkowski:

To jest dobre pytanie, bo jeśli tutaj przed Wysoką Komisją główny rzecznik dyscypliny finansów publicznych mówi, że on merytorycznie rozpoznał, a w swoim postanowieniu o odmowie wszczęcia, jeszcze raz podkreślam, postępowania wyjaśniającego w czterech punktach przywołuje przypuszczenia… Jego zdaniem, nawet gdyby Komisja Finansów Publicznych miała prawidłową podstawę prawną, to i tak by podjęła taką decyzję, a nie inną. Skąd on to wie? I tak punkt po punkcie. Więc moim zdaniem…

Na czym polega problem? My też mówiliśmy o tym w czasie rozmowy z panem Bejdą, w czasie trwania kontroli. To jest strasznie niebezpieczne i nie przesadzam, żeby nie upowszechnił się taki model postępowania, bo jeśli w jednym przypadku można,

to dlaczego w drugim, piątym i osiemnastym też miałoby nie być można… nie można byłoby dokonywać takich operacji. Jeśli główny rzecznik dyscypliny finansów publicznych mówi, że można wskazać inną podstawę prawną we wniosku na Komisję Finansów Publicznych i do Ministra Finansów, a inną de facto w przekazaniu środków, to proszę Wysokiej Komisji, to co, to w podobnym przypadku, w innej sprawie można tak robić?

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Rozumiem. Ja to odbieram tak, że właściwie nie można, ale jak się bardzo chce, to wolno.

Proszę świadka, mamy też tutaj taką dosyć nietypową sytuację. Mianowicie 15 lutego 2018 r. minister Woś w piśmie do swojego dyrektora Biura Administracyjno-Finansowego pisze, że środki przekazane do CBA miały charakter dotacji celowej – dotacji celowej – a 4 dni później ministerstwo zmienia jednak zdanie i dyrektor Pawlak stwierdza, że to już nie jest dotacja celowa, tylko, uwaga, sumy na zlecenie. Co według świadka oznaczał ten manewr?

Świadek Marek Bieńkowski:

Ponad wszelką wątpliwość dotacja celowa w przypadku, w tym konkretnym przypadku nie wchodzi w grę. Jeśli chodzi o sumy na zlecenie, którymi tutaj epatują, to ja przypominam, że te środki przekazane do Centralnego Biura Antykorupcyjnego nie były środkami budżetowymi, to znowu kula w płot. Grzech pierworodny, zeznawałem to Wysokiej Komisji, mianowicie Skarb Państwa nie może sam ze sobą podpisać umowy. W związku z tym ta umowa od samego początku była nieważna, nie było podstawy prawnej. To dobrze, zresztą rozprawia się z tym pani dyrektor Jarzęcka-Siwik. To może potraktujmy tę umowę, ponieważ to się nazywa umowa jako porozumienie… Porozumienie jest formą, która nie jest przewidziana w rozporządzeniu dotyczącym funkcjonowania Funduszu Sprawiedliwości. Punkt po punkcie… jeszcze raz przywołam ten przykład. Znowelizowano Kodeks karny wykonawczy, wprowadzono bardzo szeroki, co mocno podkreślam, niedookreślony tytuł. Każdy może pod tym tytułem rozumieć, co chce.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To jest ten przykład sali gimnastycznej, piłki nożnej czy wozów strażackich, garnków.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak. I tutaj bardzo mocno podkreślam, bo nasi oponenci po naszych ustaleniach mówią: Jak to możliwe? Najwyższa Izba Kontroli jest przeciwko przekazywaniu wozów strażackich strażakom?

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To jest szantaż moralny, czy jak to nazwać?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, to moim zdaniem…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czy próba wpływania na kontrolerów?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, moim zdaniem to jest PR. Po prostu w ten sposób tłumaczyli, że tak powiem, opinii publicznej, jacy oni są dobrzy. Albo że na przykład fundacja „Budzik”… Jak śmieliśmy zakwestionować taki szczytny cel? Nie kwestionowaliśmy celu. Kwestionowaliśmy źródła finansowania.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale proszę świadka, to jest bardzo ważne. Czyli na etapie kontroli używano argumentów pozamerytorycznych, stosując swego rodzaju szantaż emocjonalny, próbując udowodnić, że wóz strażacki nie służy do gaszenia pożarów, tylko do ich wykrywania albo przeciwdziałania.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak. Jak pan poseł i Wysoka Komisja prześledzi wypowiedzi wspomnianego tutaj przeze mnie na tych dwóch komisjach pana ówczesnego ministra Wójcika, on tam przychodził

na te komisje, bo odpowiadał w imieniu ministra Ziobry za budżet jako sekretarz stanu, to właśnie można dojść do takich wniosków, że… Powiem tak, że nawet przed przyjazdem na dzisiejsze posiedzenie Komisji w telewizji słuchałem wypowiedzi pana ministra Wójcika, który miał wywiad. Dokładnie mówi to samo, co mówił te 7 lat temu, czyli kwestionujemy szczytny cel.

Tak samo, jak chcę bardzo mocno podkreślić, bo tutaj jeden ze świadków też zwrócił na to uwagę, że trzeba było kupić ten sprzęt, bo wzrastało zagrożenie przestępczością. Więc jeślibyśmy zgodzili się na taki sposób rozumowania, to od polityków zależałoby, że oni by decydowali, kiedy nie stosujemy przepisów o finansach publicznych, o rachunkowości, bo sobie wymyśliliśmy, że jest stan wyższej, w cudzysłowie, konieczności, bo jest zagrożenie przestępczością. Tak nie działa demokratyczne państwo prawne i po to jest NIK, żeby to wytykać.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Bardzo dziękuję za tę odpowiedź.

Proszę powiedzieć zatem, czy NIK na etapie przeprowadzenia kontroli… czy samego Funduszu Sprawiedliwości, czy też wykonania budżetu przez CBA, miał wiedzę, że przy zakupie Pegasusa zaangażowany był pośrednik – firma Matic. Czy NIK otrzymał informacje, czy też badał, jakie kryteria przyjęto przy wyborze tej spółki, kto podjął decyzję, że to właśnie ta spółka, a nie inna, będzie pośrednikiem w wydatkowaniu tych pieniędzy, sum na zlecenie?

Świadek Marek Bieńkowski:

Mówił o tym pan senator Kwiatkowski. Za moich czasów popełniliśmy taką kontrolę: nadzór nad służbami prowadzącymi pracę operacyjną. Ja głęboko wierzę, że praca Wysokiej Komisji będzie takim czytelnym impulsem, żeby uporządkować tę sferę w państwie, dlatego że nie ma żadnego organu kontrolnego, który mógłby odpowiedzieć w oparciu o materiał źródłowy na pytanie pana przewodniczącego.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale nie ma żadnego organu kontrolnego nad służbami, które…

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie ma. Nawet premier nie ma takiego. Premier wie tyle, ile szef służby…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To jak to nazwać, państwo w państwie?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie. To jest potężny bałagan w oprzyrządowaniu prawnym funkcjonowania służb i im szybciej się to uporządkuje, tym lepiej, dlatego że zwróćcie państwo uwagę, że każda z ekip politycznych po zmianie, po przejęciu władzy zmienia szefów służb, naiwnie twierdząc, że jeśli to jest mój szef służby, to ja będę wszystko wiedział. Mówił o tym po naszej kontroli, właśnie z bodajże 2014 r., minister Sienkiewicz, nawet podjął się takiej inicjatywy, która skończyła się niepowodzeniem. Mianowicie był taki zamysł, żeby powołać zewnętrzne ciało, które po zakończonej procedurze operacyjnej – on wtedy proponował, żeby to byli sędziowie Sądu Najwyższego – miałoby prawo do pełnego wglądu do materiałów zgromadzonych w trakcie tej procedury. Niewątpliwie działałoby to prewencyjnie. Natomiast ten pomysł upadł.

Ewidentnie, jeśli Wysoka Komisja pyta o mój pogląd, im szybciej rozpoczniemy pracę nad aktem prawnym rangi ustawowej, który dookreśli mechanizm realnego nadzoru nad funkcjonowaniem służb specjalnych, nad wydatkowaniem środków operacyjnych… Bo proszę zwrócić uwagę, środki operacyjne… bo pan poseł pyta, czy my żeśmy badali tę firmę. Nie mogliśmy badać, bo one były wydatkowane ze środków, których nam nie wolno badać, czyli ze środków operacyjnych.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Rozumiem.

Świadek Marek Bieńkowski:

Jeszcze raz podkreślam – kto miał prawo badać? Nikt.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czyli to jest poza kontrolą?

Świadek Marek Bieńkowski:

Poza kontrolą.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę świadka, bo tutaj mi się cisną kolejne pytania na usta o to właśnie, dlaczego CBA korzystało z pośrednika, czemu nie kupili tego bezpośrednio od izraelskiej firmy, bo to też można stawiać pytanie wtedy o zasadność tego wydatku i cały montaż finansowy.

Świadek Marek Bieńkowski:

W oparciu o wiedzę kontrolerską nie potrafię odpowiedzieć, jak bardzo bym chciał panu posłowi na to pytanie, ponieważ nie mogliśmy tego badać.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Rozumiem.

Proszę powiedzieć, czy w trakcie kontroli najwyższa izba dopytywała, dlaczego umowa z CBA… umowa CBA z funduszem była niejawna, a skoro środki wydatkowano, te publiczne, potem chyba w jawny sposób, bo faktury były jawne. To była taka dziwna układanka. Część dokumentów jawna, część niejawna. Skąd taki bałagan?

Świadek Marek Bieńkowski:

No właśnie, przepraszam, że oceniam, ale słusznie pan poseł to określił. Decydując się na uruchomienie tych środków z Funduszu Sprawiedliwości i wydatkując je, przeznaczając je na fundusz operacyjny, zdecydowano się na taki bałagan. Inaczej tego nie można nazwać. Musieli mieć świadomość, a jak nie mieli świadomości, to tym gorzej, że powodują, jeszcze raz to powtórzę, brak sterylności funduszu, który musi być sterylny ze względu na bezpieczeństwo państwa. Ten fundusz nie podlega ustawie o zamówieniach publicznych. Wielkość tych środków wydatkowanych jedynie w oparciu o statystyczne… w oparciu o dane statystyczne jest przekazywane na Komisję do Spraw Służb Specjalnych. Natomiast tutaj wiedząc, że – to też jest ciekawy wątek – wiedząc, że dysponent funduszu musi po wydatkowaniu tych środków sprawozdawać, czy one były wydatkowane celowo, czy te środki zostały w całości rozdysponowane… Chciałbym mieć taką kontrolę nad wydatkowaniem pieniędzy, jeśli jedynym źródłem mojej wiedzy jest ten, który te pieniądze dostał.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć jeszcze w takim wypadku… tu już o pośrednika pytałem… Właśnie, na zakup Pegasusa wydano według wstępnych ustaleń łącznie 33 mln zł. Czy w trakcie kontroli ustalono, skąd pochodziły brakujące 8 mln zł? Czy coś w ogóle świadkowi wiadomo na ten temat?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, jeszcze raz powtórzę, musielibyśmy skonfrontować to z funduszem operacyjnym, bo to z tego funduszu były pokrywane środki na zakup środków techniki operacyjnej, a dostępu do tego funduszu nie ma.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Nie ma. Dobrze.

Na podstawie dwóch pism szefa CBA z dnia 2 października i 10 listopada 2017 r. Ministerstwo Sprawiedliwości przekazuje CBA te 25 mln zł. W tym czasie Ministerstwo Sprawiedliwości stało na stanowisku, że kwotę tę przekazano w ramach sum na zlecenie, o których rozmawialiśmy, które powinny zostać rozliczone do końca 2017 r. Finalnie rozliczenie ma datę 15 lutego 2018 r., czyli półtora miesiąca po terminie. Czy to również przykuwało uwagę Najwyższej Izby Kontroli?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, tylko że my zwracaliśmy uwagę, co bardzo mocno podkreślam, że trzeba zacząć ocenę tej transakcji od początku, a naszym zdaniem, co wykazaliśmy to w wystąpieniu pokontrolnym, to samo jest zresztą w uchwale Kolegium Najwyższej Izby Kontroli, to samo stanowisko zawarła w swojej opinii wicedyrektor departamentu prawnego, na którą tak ochoczo powoływał się tu jeden z naszych świadków… Otóż chcę bardzo mocno podkreślić, że wydatkowanie tych środków odbyło się bez tytułu prawnego. To jest podstawowy zarzut.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę to rozwinąć, proszę świadka, jeszcze.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tytuł prawny przekazania środków, czyli umowa pomiędzy Skarbem Państwa a Skarbem Państwa nie wchodzi w grę. To każdy prawnik to powie. Gdyby traktować…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czyli sama umowa była nieumocowana…

Świadek Marek Bieńkowski:

Zupełnie nielegalna.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…ponieważ przedstawiciel Skarbu Państwa zawiera ją sam ze sobą.

Świadek Marek Bieńkowski:

Sam ze sobą. To jest schizofrenia prawna.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To jest również w państwa raporcie ujęte.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak jest.

Druga rzecz. To może to jest porozumienie w takim razie, bo porozumienie można zawierać, ale nie w tym przypadku, nie z Funduszem Sprawiedliwości. Fundusz Sprawiedliwości jest jednostką finansów publicznych, niemający osobowości prawnej nie może zawierać porozumienia, bo to wprost wynika z rozporządzenia ministra sprawiedliwości. W związku z tym nie mamy tytułu prawnego. Mamy tutaj wymienione przeze mnie w zawiadomieniu o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych, ale również i w wystąpieniu pokontrolnym kolejne artykuły świadczące o tym, że została złamana ustawa o finansach publicznych, o zamówieniu publicznym i nic.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

I nic. A czy są świadkowi znane jakiekolwiek inne, poza tą kontrolą Funduszu Sprawiedliwości, działania podejmowane przez Najwyższą Izbę Kontroli, związane z działaniem Pegasusa w Polsce?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, ja nie mam takiej wiedzy.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę świadka, jeszcze proszę doprecyzować, czy na etapie wyjaśnień ze strony dysponentów Funduszu Sprawiedliwości w czasie kontroli pojawiały się jakiekolwiek nietypowe zachowania urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości w formie próby wywierania wpływu, nacisków, rozmawialiśmy tu o swego rodzaju szantażach emocjonalnych odnoszących się do przepływu tych pieniędzy na różnych… w różnych okręgach wyborczych poszczególnych posłów. Czy było… czy to było odczuwalne dla kontrolerów? Czy ktoś się skarżył, że ta kontrola przebywa w ultratrudnych warunkach bądź odbiegających od normy?

Świadek Marek Bieńkowski:

Proszę nie potraktować mojego zeznania jako wypowiedzi buńczucznej, ale proszę mi wierzyć, nawet gdyby próbowali, to nie mieli szans, żeby wpłynąć na ustalenia kontrolera, dlatego że kontroler… I to jest jeszcze pokłosie ustawy – nie wiem, czy Wysoka Komisja i opinia publiczna wie – ustawy, której głównym współautorem był śp. Lech Kaczyński, z 1995 r., gdzie niezwykle mocno usadowił kontrolera Najwyższej Izby Kontroli. Sam jestem kontrolerem i wiem, co to znaczy. Będąc kontrolerem mianowanym, jestem zupełnie suwerenny w ustaleniu stanu faktycznego, który mam obowiązek udokumentować. Jeśli ktokolwiek by usiłował wpływać na to, popełnia przestępstwo. W tym przypadku nie mieliśmy takiej sytuacji.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę świadka, a czy to oprogramowanie pozyskane, jak ustalamy w toku prac Komisji, w sposób nielegalny, było legalnie używane, skoro jego źródło pochodzenia jest prawnie wątpliwe, czy jego użycie naruszało fundamentalne prawa wynikające z konstytucji, prawa i wolności człowieka?

Świadek Marek Bieńkowski:

Wysoka Komisjo, moja aktywność w zakresie badania przekazania środków – jeszcze raz podkreślam, nie wiedziałem, że na system Pegasus – zakończyła się z chwilą, kiedy osiemnastego, jutro będzie 4 lata, przestałem pełnić funkcję dyrektora departamentu. Natomiast oczywiście mam wiedzę jak każdy interesujący się sprawami publicznymi, że kolejne odsłony tego problemu, czy to nagrania jednego z dyrektorów tego funduszu, czy też inne dokumenty świadczą o tym, że rzeczywiście istnieje potężna wątpliwość co do sposobu wykorzystania tego środka, ale jak mówię, to jest tylko moja wiedza ze środków masowego przekazu, absolutnie nie mam tej wiedzy.

Tutaj przy tej okazji chciałbym jeszcze bardzo mocno podkreślić, dlatego że nie chciałbym, żeby powstało takie wrażenie, że jedynie Najwyższa Izba Kontroli zgłaszała zaniepokojenie tą transakcją. Ja już przywołałem… Również wolne media w pewnym momencie zaczęły bombardować opinię publiczną, m.in. wspomniany tutaj redaktor Zieliński, informując, że środki z Funduszu Sprawiedliwości są przekazane na zakup sprzętu do inwigilacji. Stąd się dowiedzieliśmy, że coś jest na rzeczy.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Rozumiem.

Komisję jeszcze interesuje jeden, szczególnie istotny moim zdaniem wątek. Tu chodzi o to, że CBA zawiera umowę z firmą pośredniczącą Matic na zakup instalacji Pegasusa w piątek 29 września 2017 r., a już we wtorek 3 października 2017 r. Matic wystawia fakturę. Jednoznacznie świadczy to o tym, że wszystko było wcześniej nieformalnie uzgodnione pomiędzy Ministrem Sprawiedliwości, CBA a firmą Matic, bo tak naprawdę Matic miał tylko jeden dzień, to jest 2 października 2017 r., na dostarczenie sprzętu z Izraela. Przecież to było nierealne. Czy w ogóle ten wątek czasowy był przez Najwyższą Izbę Kontroli ogólnie rozpatrywany i badany?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie był badany, bo musielibyśmy odnosić się do transakcji, która jest finansowana ze środków funduszu operacyjnego. Natomiast powiem szczerze, że mnie to o tyle nie zdziwiło, że badając Fundusz Sprawiedliwości i wydatek, o którym już wspomniałem, czyli blisko 25 mln na zakup tych kamizelek dla dzieciaków bez realnego zabezpieczenia, ta fundacja, która wygrała tę procedurę, w przeciągu bodajże 2 czy 3 dni od wygrania tej procedury na koncie miała 25 mln zł. W związku z tym…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czyli to był wspólny mianownik wielu transakcji, to tempo.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A czy… proszę powiedzieć… Tam była zmiana planu finansowego również po to, żeby dokonać tej operacji. Czy to tempo również w jakiś sposób było godne uwagi w trakcie kontroli?

Świadek Marek Bieńkowski:

Szczerze mówiąc, mówię to z pozycji nie tyle kontrolera, ale tego, który dysponował środkami budżetowymi, jako szef Policji czy szef Straży Granicznej byłbym przeszczęśliwy, gdyby minister finansów w przeciągu paru godzin rozpatrywał wniosek na przesunięcie środków, i to jeszcze pozytywnie. To rekord świata.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Wygląda to na taką absolutną polityczną protekcję i inspirację.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tego nie wiem, panie przewodniczący.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Oczywiście Komisja będzie to ustalać. Dziękuję.

Świadek Marek Bieńkowski:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan wiceprzewodniczący Paweł Śliz.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Proszę świadka, czy… Mówił pan, że pan rozmawiał z panem Bejdą. Czy rozmawiał pan w trakcie tej kontroli z ministrem lub wiceministrem sprawiedliwości, lub kimś z ministerstwa?

Świadek Marek Bieńkowski:

Jedynie na Komisji Finansów Publicznych, wcześniej na komisji sprawiedliwości toczyłem ożywioną dyskusję z reprezentującym ministra Ziobrę panem ministrem Wójcikiem, natomiast nie mam, nie znam osobiście…

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

A czego dotyczyła ta dyskusja?

Świadek Marek Bieńkowski:

Mam tu przed sobą, jeśli Wysoka Komisja jest zainteresowana, to mogę ją… to jest dosyć krótkie…

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Ale jeżeli w temacie… zakresu…

Świadek Marek Bieńkowski:

W temacie, w temacie.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Jakby pan mógł częściowo zreferować, o czym… czego dotyczyła ta dyskusja.

Świadek Marek Bieńkowski:

Ja już tu wstępnie Wysokiej Komisji mówiłem. Pan minister Wójcik na posiedzeniu tej Komisji wywodził taki wniosek, że istnieje spór pomiędzy Najwyższą Izbą Kontroli a ministerstwem co do przekazania tych środków, a przecież ten spór rozstrzyga fakt, że Kodeks karny wykonawczy był znowelizowany w 2017 r., a ustawa o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, która mówi w tym art. 4 ust. 1, że jest finansowana z budżetu była w 2006 r., więc jego zdaniem czas decyduje o tym. Czas…

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

…a nie przepisy.

Świadek Marek Bieńkowski:

…a nie przepisy. Tego typu dyskusje… poza tym cały czas epatowanie tym, jak śmiemy negować szczytne cele.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Czyli jak Janosik – kradniemy, bo dajemy biednym, tak? Ale państwo nie badacie celu, tylko chodzi o to, że kwestionujecie zasady zakupu.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, natomiast jeśli chodzi o cel, też nie umywamy rąk. My wyraźnie i w jednym wystąpieniu z kontroli budżetowej, a zwłaszcza w tym w 2018 r., wyraźnie mówimy wprost, odeszliście od głównych zasad funkcjonowania funduszu. Semantyka ma znaczenie. Przecież pierwotnie ten fundusz miał być przeznaczony dla ofiar przestępstw oraz pomocy postpenitencjarnej. Doprowadziliście do tego, że osoba wychodząca z więzienia, która ma się jakoś znaleźć w nowej rzeczywistości, dostaje słownie 190 zł na zagospodarowanie.

Natomiast, mówiłem już o tym, dajecie środki na bliżej niedookreślony, niedobadany cel dotyczący zakupu tych kamizelek i tej akcji bezpieczeństwo na drogach. Wydatkujecie na to prawie 25 mln. Nie rozliczacie tego do zakończenia kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Natomiast w 2018 r. na wydatki… na pomoc dla ofiar przestępstw wydajecie takie same 25 mln i nic więcej. I mówimy: zreflektujcie się. Fundusz celowy powinien być dookreślony. To nie może być tak, że w oparciu o Fundusz Sprawiedliwości finansujecie konferencje dotyczące Trójmorza. Mówiłem to na komisji, można to odtworzyć w Sejmie. Nie może być tak, że z Funduszu Sprawiedliwości badamy trwałość i nierozerwalność małżeństwa w Peru. To były tego rodzaju wydatki. Przecież to aż wołało o pomstę do nieba, w biały dzień. Dostawaliśmy odpowiedź: racjonalny ustawodawca.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Proszę pana, mam pytanie. Czy w trakcie kontroli, w ogóle prac Najwyższej Izby Kontroli zajęliście się państwo sprawozdaniem z zakupu, wydatkowania później tych 25 mln? Czy prawidłowo ono było, czy rzetelnie? Czy Ministerstwo Sprawiedliwości otrzymało prawidłowe dokumenty, rzetelne, czy mogło dokonać oceny, czy ten program był zgodny z przepisami prawa etc.? Czy ten wątek też w jakiś sposób był w państwa zainteresowaniu?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, był badany i stwierdziliśmy, to też jest w wystąpieniu pokontrolnym, że sposób gospodarowania tymi pieniędzmi był niezgodny z ustawą o finansach publicznych. Mamy tutaj konkretnie przywołany przepis, który mówi, że badanie wydatków od strony sprawozdawczej musi być porównywalne. Tego rodzaju przedsięwzięcie, którego dokonali, powodowało, że ten wydatek nie był porównywalny z rokiem poprzednim.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Wiem. Ale czy na przykład weryfikowaliście państwo, w jaki sposób Ministerstwo Sprawiedliwości rozliczyło CBA? To znaczy z samych tam pewnych dokumentów, które są jawne, wynika, co ministerstwo musiało z powrotem otrzymać, żeby sprawdzić, czy te 25 mln zł zostało dobrze rozdysponowane.

Świadek Marek Bieńkowski:

Gdyby to, o co pan przewodniczący pyta, gdyby gruntownie dysponent funduszu zechciał sprawdzić realnie wydatkowanie tych środków, a nie jedynie w oparciu o przedstawione faktury, musiałby popełnić przestępstwo, dlatego że musiałby być dopuszczony do Funduszu Sprawiedliwości… do środków…

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

…operacyjnego.

Świadek Marek Bieńkowski:

…do funduszu operacyjnego, do którego dostępu nie ma nikt.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dzisiaj w trakcie zeznań mówił pan o piśmie, które Bejda skierował do ministerstwa Ziobry, tam… „nawiązując do wcześniejszych ustaleń". Czy na etapie postępowania kontrolnego państwo mieliście dostęp do tego dokumentu?

Świadek Marek Bieńkowski:

Z tego, co pamiętam, tak, to… był w aktach kontrolnych.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Czy próbował pan wyjaśnić z panem ministrem Bejdą, bo ten ekstraordynaryjny… szybkość… wniosek do Ministerstwa Finansów w dniu czternastego, komisja piętnastego, do tego zaraz wrócę… I już piętnastego od razu pismo pana Bejdy: „w nawiązaniu do wcześniejszych ustaleń". Czy te informacje z tego pisma próbował pan wyjaśnić, o co tu chodziło?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, i odpowiedź była jednoznaczna: wszystko lege artis.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Czy nie mówił, z kim to ustalał…

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

…co ustalał…

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

A czy mówił, dlaczego kwota akurat 25 mln zł, a nie 50?

Świadek Marek Bieńkowski:

Z tego, co pamiętam, nie.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Wróćmy jeszcze do tych pism, które były kierowane… O tym pan częściowo wspominał, ale jakbyśmy mogli tak dość precyzyjnie, to pismo, które było kierowane przez ministra Wosia do Ministerstwa Finansów, jakby pan mógł wyjaśnić, co jest potrzebne, żeby w Funduszu Sprawiedliwości można było dokonać zmiany planu.

Świadek Marek Bieńkowski:

Żeby dokonać zmiany planu w Funduszu Sprawiedliwości – tutaj przepraszam, że oceniam, ale słusznie zwróciła uwagę na to Wysokiej Komisji pani minister Teresa Czerwińska – musi być tytuł, tytuł prawny. W tym wniosku powołano się na tytuł prawny, ale to ponad wszelką wątpliwość udowodniliśmy, że nie powołano się na ten tytuł prawny, który de facto zastosowano. To nie była pomyłka techniczna, dlatego że już wiedziano na etapie – ciąg zdarzeń – na etapie kierowania tego wniosku, że to będą środki dla CBA…

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Chociażby z tego pisma pana Bejdy to wynika.

Świadek Marek Bieńkowski:

Oczywiście, że tak. Dla mnie, ja jeszcze raz powtórzę, znamienna była i moim zdaniem dosyć ważna ta wypowiedź, to zeznanie pani minister Teresy Czerwińskiej, że przywołanie tego lajtowego tytułu nie wzbudziło… szkolenia… nie wzbudziło wątpliwości… Natomiast mogło wzbudzić, gdybyśmy to przeczytali ni mniej, ni więcej, na co my chcemy przeznaczyć te środki.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

No właśnie. Czyli teraz tak, żeby to porządkując… Musi być zgoda Ministerstwa Finansów, żeby przesunąć w Funduszu Sprawiedliwości…

Świadek Marek Bieńkowski:

Poprzedzona opinią sejmowej Komisji Finansów Publicznych.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

I opinia sejmowej komisji. Te dwie rzeczy muszą być. I teraz…

Świadek Marek Bieńkowski:

Opinia… Przepraszam, że wejdę w słowo, panie przewodniczący, żebyśmy byli do końca precyzyjni. I kieruję wniosek do ministra finansów, a on kieruje z prośbą o opinię do Komisji Finansów Publicznych. Czyli i minister, i Komisja Finansów Publicznych miała ten nieprawdziwy tytuł.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

No właśnie. I teraz… czyli skoro wiemy, że musi być zgoda i opinia, i teraz otrzymujemy de facto zgodę i opinię, obie są wnioskowane, bo zarówno sama zgoda jest na podstawie wniosku, który kieruje pan minister Woś, i rzeczywiście podaje podstawę prawną w zakresie tych 25 mln zł – art. 43 § 8 pkt 4… Takowo z protokołu posiedzenia komisji finansów również pan Woś podaje informację, jaki jest cel dokonania przesunięcia w Funduszu Sprawiedliwości – to jest 15 września 2017 r. 15 września 2017 r. pan Bejda z kolei prosi o pieniądze na zupełnie inny de facto cel. I tu mam pytanie, jakby pan mógł ocenić te okoliczności.

Świadek Marek Bieńkowski:

Panie przewodniczący, i pana, i moją wątpliwość rozstrzygnął w swym postanowieniu o odmowie wszczęcia postępowania wyjaśniającego przywoływany tutaj wielokrotnie przeze mnie główny rzecznik dyscypliny finansów publicznych. Bo co on napisał w tym postanowieniu? „Należy założyć”, pan nie zakłada i ja nie zakładam, „że gdyby wpisali właściwy tytuł, to Komisja też by wyraziła zgodę”.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Wbrew prawu. Czy pan rzecznik główny sobie założył, że i tak by wyraziła zgodę?

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, i na tych założeniach czterech oparł postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania wyjaśniającego. Ja to cytowałem Wysokiej Komisji.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dobrze. Teraz zmierzam do clou tego pytania. Skoro nawet by i tu wyraziła zgodę, i tu wyraziła zgodę… Ale proszę zwrócić uwagę na jedno, wyraziła zgodę na A, a wydatkuje na B. W cudzysłowie to mówię, czyli wyraziła na pkt 4, a wydatkowane te pieniądze są na pkt 1c. Mając na uwadze tę dokumentację, te zgody i tę opinię, ministerstwo mogło wydatkować na ten pkt 1c?

Świadek Marek Bieńkowski:

Oczywiście, że nie. Jest to sprawa dla prokuratora.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Więcej pytań nie mam.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan przewodniczący Tomasz Trela.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Panie dyrektorze, we wrześniu cała operacja miała miejsce – wrzesień–październik. Tak na dobrą sprawę, gdyby ówczesna władza poczekała 2–3 miesiące i w budżecie Centralnego Biura Antykorupcyjnego przeznaczyła te pieniądze, to pewnie nikt by się o tym absolutnie nie dowiedział.

Proszę powiedzieć, czy według pana i na bazie doświadczenia, i tych rozmów, które pan odbywał, i tych odpowiedzi, rozmów z kontrolerami, ta decyzja, ten pośpiech, to był spowodowany głupotą, arogancją, bezczelnością, butą. Jaki był powód tego,

że ówczesna władza chciała to zrealizować tu i teraz, natychmiast, wrzesień–październik, a nie chciała poczekać tych dwóch kolejnych miesięcy, żeby to ukryć w budżecie Centralnego Biura Antykorupcyjnego?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie znaleźliśmy odpowiedzi na to pytanie, panie przewodniczący. Nie wiemy dlaczego. Przepraszam, że oceniam, ale pan przewodniczący ma rację, że ten ewidentny pośpiech, łamanie przepisów prawa, niedochowywanie procedur, wskazywanie na inną podstawę prawną w dokumentach kierowanych, gdzie jak gdzie, ale do Sejmu, ponad wszelką wątpliwość świadczy o tym, że te działania były niestandardowe. Tak się nie robi i normalna procedura jest taka, że ona jest ściśle opisana i też moim zdaniem bardzo nie fair postąpiono w stosunku do sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych, bo najpierw ją epatowano, że wydatki Centralnego Biura Antykorupcyjnego w roku budżetowym 2017 będą X, po czym ni stąd, ni zowąd od Najwyższej Izby Kontroli, parę miesięcy później komisja sejmowa dowiaduje się, że to jest X plus 25 mln, czyli o ponad 10% więcej, aniżeli komisja była powiadomiona.

W związku z tym czemu oni tak to robili? Czemu decydowali się, wiedząc o tym, że NIK przyjdzie z tą kontrolą? Czemu łamali przepisy prawa? Jak mówię, to jest kwestia do rozstrzygnięcia przez prokuraturę.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska, bardzo proszę.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Panie dyrektorze, chciałam pociągnąć jeszcze przez chwilę ten wątek… Czy te pieniądze gromadzone co roku w Funduszu Sprawiedliwości to one wygasały z końcem roku, czy to były niewygasy?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, to są przesuwane na rok następny, ewidentnie nic by nie stracili.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję. Dlatego że któryś ze świadków, nie pamiętam, czy to był wiceminister Woś, czy dyrektor Pawlak, chyba dyrektor Pawlak, powiedzieli coś takiego, że co prawda to były niewygasy, ale tak naprawdę dobrze było je wydać do końca roku. Ja tu mam taką konstatację, bo ja nawet zrozumiałabym, gdyby to były pieniądze, które z końcem roku wygasają, że jest wrzesień, jest jakiś wydatek, bardzo potrzebny, abstrahuję, czy to można było wydać…

Świadek Marek Bieńkowski:

Mogę wejść w słowo? Absolutnie nie podzielam poglądu pani przewodniczącej. Wie pani, trochę zdradzę kuchnię, w NIK sprawdzamy, jeśli ktoś dokonuje wydatków w ostatnim kwartale roku budżetowego, to się szczególnie temu przyglądamy, bo proszę zwrócić uwagę…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

A jak jest wszystko w porządku?

Świadek Marek Bieńkowski:

Nie, właśnie…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Nie…

Świadek Marek Bieńkowski:

…bo proszę zwrócić uwagę, że tutaj też w zeznaniach niektórych świadków pojawiał się taki motyw, że przecież te pieniądze trzeba było wydać. Najwyższa Izba Kontroli

ma cztery kryteria, w oparciu o które bada, czy te pieniądze były wydatkowane właściwie, oprócz legalności, jeszcze celowość, rzetelność i gospodarność.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

OK. Ja to wszystko rozumiem, tak.

Świadek Marek Bieńkowski:

Czyli to nie jest tak, jak mówił tutaj bodajże…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dobrze. Ale jeszcze rozumiem, że jest wrzesień, jest niedługo końcówka roku, jest potrzeba, wszystkie te cztery kryteria są spełnione, choć oczywiście nie są, ale wtedy nie ma żadnego powodu, żeby się do tego nie przyznać, tak? Tutaj mam przeświadczenie jakiegoś drugiego dna. To znaczy, była… coś powodowało, że trzeba było się tak spieszyć, chociaż, żeby była jasność, pani minister Czerwińska przekonywała nas, że tam nie było żadnego pośpiechu, że to wszystko było tak, jak powinno było być. Jednak my czujemy, że ten pośpiech był. Czy państwo też zastanawialiście się, skąd ta potrzeba? Czyli mamy takie podejrzenia, że po prostu może szybko trzeba było zacząć tego systemu używać, nie czekając na koniec roku.

Świadek Marek Bieńkowski:

Oczywiście nikt nam takiej odpowiedzi nie udzielił. Wszyscy mówili nam, od mojego pierwszego spotkania z panem Ernestem Bejdą, aż do, jeszcze raz powtórzę, postanowienia o niewstrzymaniu postępowania wyjaśniającego, że wszystko jest lege artis. My mówimy ten artykuł, ten… to nie tak się…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Ja wiem, tylko zawsze się pojawia pytanie, po co. Właśnie tutaj też mój kolega…

Świadek Marek Bieńkowski:

Wie pani, my możemy wnioskować w oparciu o to, co zeznaje nam w charakterze świadka, czyli składającego wyjaśnienie, dysponent funduszu i on nam dawał takie wyjaśnienia, które ja Wysokiej Komisji… To już do oceny Wysokiej Komisji, bo my żeśmy to zdecydowanie negatywnie ocenili, bo gdybyśmy przyjęli argumentację pana ministra Wosia, tobyśmy pozytywnie ocenili funkcjonowanie tego funduszu. Proszę zwrócić uwagę, że to się niezwykle rzadko zdarza, a to była jednoznacznie negatywna ocena, od początku do końca, tego funduszu, właśnie ze względu na ten wydatek. Dysponent funduszu się z tym nie zgodził. Zgodnie z prawem wniósł zastrzeżenia do Kolegium Najwyższej Izby Kontroli. Kolegium jednoznacznie odrzuciło te zastrzeżenia.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli tak naprawdę warto w przestrzeni publicznej postawić to pytanie, po co był ten pośpiech, tym bardziej, że dokładnie te same pieniądze, one poczekałyby, bo są tak zwanymi niewygasami.

Świadek Marek Bieńkowski:

To, co mówi pani przewodnicząca, co ja też zeznawałem, mianowicie jeśli kierowali się takim szczytnym celem, żeby wesprzeć skuteczną walkę z przestępczością, to był Fundusz Wsparcia Policji. Spokojnie można było przesłać te pieniądze.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Druga historia, która się z tym wiąże. Bo tak, jakby te przesłuchania pokazały nam, że Ministerstwo Finansów dysponuje pieniędzmi budżetowymi na ileś różnych działań i one wszystkie przechodzą przez departament budżetu i tam w ogóle wszystko jest tak jak trzeba, wszystko jest sprawdzane merytorycznie, nie ma problemu. A tutaj przy okazji tego funduszu to tak wygląda, jakby była taka specjalna ścieżka, trochę bokiem poprowadzona, bo tak się przynajmniej tłumaczy departament finansów, że to szło tam gdzieś sobie, bo to nie były pieniądze budżetowe, a my tylko tam te pieczątki przystawialiśmy.

W dodatku jeszcze bardzo ważną rolę pełni prokurator Tietz, który sam o sobie mówił, że był tak naprawdę jednym z bardzo wielu urzędników w tym departamencie, ale potem się okazuje, że minister Ziobro dedykuje jemu pismo z pominięciem wiceministra,

dyrektora itd. To pokazuje jakby ta ścieżka była taka, że jest decyzja o wydatkowaniu, ona trafia do prokuratora Tietza, gdzieś na bok idzie do tego departamentu finansów, ale nie do końca merytorycznie.

Czy to… czy państwo się zastanawialiście, czy pytaliście, skąd taka ścieżka boczna do zatwierdzania wydatków Funduszu Sprawiedliwości? Bo ja, przyznam szczerze, mam takie przeświadczenie, że to zostało tak pomyślane, żeby jak najmniej osób zadawało pytania, jak najmniej osób przeszkadzało w wydatkowaniu tych pieniędzy na Fundusz Sprawiedliwości generalnie i na tego Pegasusa w szczególności.

Świadek Marek Bieńkowski:

Ja tutaj potwierdzę zeznania pani minister Czerwińskiej, złożone przed Wysoką Komisją. Otóż na etapie planistycznym rzeczywiście pani minister nie miała szans mieć wiedzy, na jaki konkretny cel te środki, z tego, jak się okazuje, nieprawdziwego tytułu, zostaną przekazane. Później to już jest ciąg zdarzeń, pani przewodnicząca, polegający na tym, że taka była dyspozycja funduszy i ją realizujemy… dysponenta funduszu. W związku z tym pewną odpowiedzią na pani pytanie, bo to dla mnie też było znaczące, to się rzadko zdarza, jest zeznanie pana dyrektora Paziewskiego, który mówi: nie robisz, wypadasz.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

No tak, i to chyba podsumowuję rzecz całą.

Jeszcze jedno podsumowanie by mi się tutaj przydało, dlatego że mamy cały szereg osób, które podpisywały się pod tym, decydowały, zrzucają na siebie odpowiedzialność kaskadowo w dół, ale tak naprawdę zawsze minister konstytucyjny odpowiada za wszystko, co się w tym ministerstwie dzieje, tak?

Świadek Marek Bieńkowski:

Ponad wszelką wątpliwość.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli tak…

Świadek Marek Bieńkowski:

My żeśmy przesłuchując tych ludzi czy tam zbierając oświadczenia itd., mieliśmy świadomość, że ci ludzie… to nas czasami dziwiło, jak rozmawialiśmy w takich prywatnych rozmowach z kontrolerami, to żeśmy mówili, czy oni nie zdają sobie sprawy, że wcześniej czy później to wszystko ujrzy światło dzienne. Ale to są dorośli ludzie i oni muszą wiedzieć…

NIK bardzo mocno tego pilnuje, bo chcę jeszcze powiedzieć…. Przepraszam za taki trochę akademicki wykład, ale my mamy określone cele w kontroli. Kiedy stwierdzamy nieprawidłowość, tu stwierdziliśmy nieprawidłowość, musimy zbadać, jakie były skutki tej nieprawidłowości, jakie były przyczyny tej nieprawidłowości, na ile się da zbadać i osoby odpowiedzialne. Powiem państwu z doświadczenia, że gdyby nie ten ostatni element, to bylibyśmy uwielbiani w kraju. Natomiast niestety musimy wskazać i stąd te histeryczne reakcje niektórych…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli…

Świadek Marek Bieńkowski:

Ty odpowiadasz za to, podpisałeś się, odpowiadasz.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

…bezsprzecznie minister Ziobro, minister konstytucyjny jest odpowiedzialny za to, że 25 mln z Funduszu Sprawiedliwości zostało przekazane niezgodnie z prawem CBA.

Świadek Marek Bieńkowski:

Czy to będzie minister Ziobro, czy inny minister konstytucyjny…

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Nie, ale rozmawiamy, panie dyrektorze, panie generale, o konkretnej sytuacji.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak, to w tym przypadku, broń Boże, nie uchylam się od odpowiedzi, odpowiedzialnym za funkcjonowanie Funduszu Sprawiedliwości, w tym również za wydatkowanie 25 mln zł nieformalnie, co potwierdził rzecznik dyscypliny finansów, odpowiada konstytucyjny minister Zbigniew Ziobro, jak również upełnomocniony przez niego pan minister Woś, który w jego, nie w swoim imieniu przecież minister Woś, tylko w imieniu tegoż konstytucyjnego ministra był dysponentem tego funduszu.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Patryk Jaskulski teraz jeszcze ma dwa pytania.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowny panie świadku, ja mam dwa pytania. Chciałbym doprecyzować i dopytać właśnie o umowę pomiędzy Funduszem Sprawiedliwości a CBA. Podstawą prawną zawarcia utajnionej umowy o przekazaniu środków do CBA był art. 43 § 2 ustawy Kodeksu karnego wykonawczego, a dokładnie art. 43 § 8 pkt 1c oraz pkt 4 tej ustawy i tak skrócę to, czyli realizację zadań ustawowych związanych z ochroną interesów osób pokrzywdzonych przestępstwem i świadków oraz zadań mających na celu wsparcie i rozwój systemu pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem i świadkom oraz pomocy postpenitencjarnej.

Czy w związku z taką podstawą prawną ta umowa powinna być w ogóle objęta niejawnością, skoro obejmuje zakres art. 43 Kodeksu karnego wykonawczego?

Świadek Marek Bieńkowski:

To jest ta sprzeczność polegająca na tym, że wydatkowano środki publiczne z jawnego funduszu i próbowano, że tak powiem, ukryć to, nadając klauzulę na umowę, która odnosiła się do Funduszu Sprawiedliwości.

Ja jeszcze muszę Wysoką Komisję poinformować, czuję się w obowiązku, że my żeśmy skorzystali z rady pani wicedyrektor Jarzęckiej-Siwik, która wyraziła swoją opinię, przywoływaną tutaj tak ochoczo przez pana świadka Wosia. Otóż my żeśmy w tym wystąpieniu pokontrolnym, w którym stwierdziliśmy te nieprawidłowości, taki wniosek sformułowali: „Stworzenie spójnego i efektywnego modelu pomocy ofiarom przestępstw poprzez dokonanie analizy aktualnie obowiązujących przepisów i wprowadzenie stosownych zmian w obowiązujących regulacjach prawnych”. Innymi słowy napisaliśmy tam: cokolwiek byście w przyszłości nie robili, to jeśli nie zmienicie tego stanu prawnego, będziecie popełniać ten sam błąd.

Natomiast, jeszcze w uzupełnieniu odpowiedzi na pytanie pana posła, też jestem w obowiązku poinformować Wysoką Komisję, że Najwyższa Izba Kontroli, widząc ułomność, dramatyczną ułomność tych przepisów tego rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 2017 r., we wrześniu 2021 r. skierowała do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności tych przepisów, które naszym zdaniem są ewidentnie niezgodne w iluś tam punktach, zarówno z konstytucją, jak i z Kodeksem karnym wykonawczym. Zaległa głucha cisza, na razie nie mamy żadnych informacji, jak do tego się odniesie Trybunał Konstytucyjny. Natomiast podzielam pogląd departamentu prawnego, że bez zmiany wadliwych przepisów dalsze procedowanie tego funduszu jest niebezpieczne.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Panie generale, czy może pan powtórzyć datę tego wniosku?

Świadek Marek Bieńkowski:

Już mówię, mam go przed sobą. To jest wniosek z dnia 29 września 2021 r. do Trybunału Konstytucyjnego, złożony przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli, pana Mariana Banasia.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Panie generale, jest pan prawnikiem. Czy w pana opinii zatem utajnienie umowy przekroczyło zakres ustawowej delegacji decydentów?

Świadek Marek Bieńkowski:

Musiałbym odnieść się do merytorycznej treści tej umowy, a tego mi nie wolno robić.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Rozumiem, absolutnie.

Mam jeszcze jedno pytanie. Pan minister Ziobro w ostatnich wypowiedziach publicznych jednoznacznie odciął się publicznie od Funduszu Sprawiedliwości, jakoby nie miał nad nim w żaden sposób kontroli. Czy w pana ocenie o zakupie Pegasusa i jego finansowaniu mógł wiedzieć Zbigniew Ziobro i czy on mógł być inicjatorem tego zakupu?

Świadek Marek Bieńkowski:

Czy był inicjatorem, nie wiem.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Czy mógł wiedzieć zatem?

Świadek Marek Bieńkowski:

Jedna odpowiedź jest gorsza od drugiej. Jak nie wiedział, a podejrzewam, że wiedział, bo to wynika z dokumentów, niedobrze. Jak nie wiedział, tym gorzej.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

A z jakich dokumentów dokładnie wynika to, że wiedział o tym zakupie?

Świadek Marek Bieńkowski:

Z dokumentów, które były kierowane do niego przez szefa CBA: „w nawiązaniu do ustaleń". Nie wyobrażam sobie, żeby podległy mu minister, wiceminister będący jego upoważnionym przedstawicielem w dysponowaniu środkami tego funduszu, czyli dysponent tego funduszu, pan minister Woś, który w jakiś sposób, to też jest ciekawe, dokonał odbioru wydatkowania tych środków, żeby mu nie powiedział, na jakie cele te środki są przeznaczone. Jeśliby było tak, że nie wiedzieli, na co, nie wiedzieli, dlaczego, to znaczy, że byliby dziećmi we mgle.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Przykre, przykra konkluzja. Myślę, że nie ma więcej pytań na ten moment.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Widzimy, że cechowało ten cały proceder pośpiech, łamanie prawa i dekonspiracja, ponieważ finalnie zdekonspirowano zakup środków techniki operacyjnej.

Ja mam ostatnie pytanie, ponieważ tutaj już bardzo dużo pytań padło i nie chcę ich powtarzać. Natomiast mam ostatnie pytanie, ponieważ ono również jest argumentacją ze strony wiceministra, byłego wiceministra Wosia czy innych polityków obozu Zjednoczonej Prawicy, że NIK poza wskazaniem, że doszło do złamania dyscypliny finansów publicznych, nie wskazała na złamanie innych przepisów, przepisów karnych, nie złożyła zawiadomienia do prokuratury. Proszę jeszcze raz, ponieważ tutaj też żeśmy poruszali ten temat, natomiast proszę jeszcze raz wskazać powód, dlaczego nie złożyła Najwyższa Izba Kontroli zawiadomienia do prokuratury.

Świadek Marek Bieńkowski:

Przyjęliśmy z panem ówczesnym prezesem Kwiatkowskim taki scenariusz działań. Mamy ogromny bałagan w stanie prawnym. To stwierdziły opinie prawne naszego departamentu i nie tylko. Wprowadzono nowelę do Kodeksu karnego wykonawczego, nie zmieniając szeregu innych przepisów. Ci, którzy korzystali ze zmian tych przepisów, bez przerwy powoływali się na tę nowelę do Kodeksu karnego wykonawczego, a żeby jeszcze skomplikować sytuację, minister sprawiedliwości sam sobie wydał rozporządzenie, które jak tutaj wykazywaliśmy, było sprzeczne i z Kodeksem karnym wykonawczym, znowelizowanym, i z szeregiem innych ustaw, w tym z ustawą o finansach publicznych.

Przyjęliśmy taki model działania, moim zdaniem słuszny, tak samo bym zrobił tym razem, gdybym miał wiedzę, że w normalnym trybie zostanie ten nasz wniosek przez rzecznika dyscypliny finansów publicznych rozpatrzony, a nie po 2 latach. Mianowicie rzecznik dyscypliny finansów nie będzie miał szans, musi uznać, że złamano dyscyplinę finansów publicznych. My też byliśmy naiwni, bo okazuje się, że rzecznik przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, nie badając sprawy, uznał, że wszystko jest correct.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Nic nie musi…

Świadek Marek Bieńkowski:

Ale to ręce opadają. W związku z tym zażaliliśmy to postanowienie. Gdyby w przeciągu paru miesięcy rzecznik, główny rzecznik wydał to postanowienie, ewidentnie skierowalibyśmy powiadomienie do prokuratury, już nie bacząc na to, kto jest prokuratorem generalnym ministra sprawiedliwości. Natomiast ta zwłoka, przecież nie z naszej winy, jaka była po stronie głównego rzecznika dyscypliny finansów publicznych w rozpatrzeniu tego wniosku, miała taki oto skutek, że ja już nie byłem dyrektorem departamentu, a pan prezes Kwiatkowski nie był prezesem.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Jakby miał pan dzisiaj podsumować i określić normy prawne, które zostały złamane przez pana wiceministra Wosia, w krótkich, żołnierskich słowach.

Świadek Marek Bieńkowski:

Tak jest. Mówiliśmy o tym, pisaliśmy o tym we wniosku do rzecznika dyscypliny finansów publicznych. Dwa podstawowe przepisy zostały złamane: art. 4 ust. 1 ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym i artykuł, który mówi, że jest finansowane z budżetu, i art. 11 ustawy o finansach publicznych, który mówi, że jednostka sektora finansów publicznych jest finansowana z budżetu państwa, a jeśli uzyska dochody, tak jak w tym przypadku, te dochody powinna zwrócić na rachunek ministra finansów.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Oczywiście celem Komisji, myślę, że wszyscy sobie tutaj stawiamy taki cel, będzie również wykazanie kierunków zmian legislacyjnych, tak żeby w przyszłości to, na co zwrócił pan uwagę, nie dochodziło do takich sytuacji, gdzie politycy ręcznie sterujący będą chcieli wykorzystać zarówno fundusze celowe, tak jak miało miejsce to w tym przypadku, ale także służby, służby specjalne. Niestety z ubolewaniem muszę to powiedzieć, ponieważ dzisiaj cała ta dyskusja jest wynikiem dekonspiracji tego, co ówczesna władza zrobiła, w jaki sposób posunęła się do wykorzystania swoich wpływów. Jednym słowem, państwo stworzone przez Prawo i Sprawiedliwość doprowadziło do sytuacji, w których instytucje przestały opierać się o normy prawne, a działały na podstawie wydawanych rozkazów przez wąską grupę osób. Myślę, że to już jest… jesteśmy na końcówce przesłuchania. Jeszcze ktoś ma pytania.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Pani dyrektorze, jedno krótkie pytanie. Biorąc pod uwagę, w jaki sposób podejmowano decyzje w Ministerstwie Finansów, jakie były procedury, czy można mówić o pewnej grupie wtajemniczonej w to, w jaki sposób można… w jaki sposób zadecydowano, że będzie można z tego Funduszu Sprawiedliwości korzystać i że ta grupa, nie tak liczna, tak naprawdę nie zachowując przejrzystości, jeśli chodzi o funkcjonowanie ministerstwa, tutaj decydowała i po prostu podejmowała decyzje? Czy można mówić o pewnej grupie, a nie tylko o pojedynczych osobach?

Świadek Marek Bieńkowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, metodami NIK-owskimi nie jesteśmy w stanie ustalić, czy wspólnie i w porozumieniu, bo wiem, że do tego pani zmierza. Natomiast niewątpliwie ze swojego doświadczenia zawodowego jestem przekonany, że to będzie jeden z głównych wątków ustaleń prokuratury.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Nie ma więcej pytań. Dziękujemy bardzo świadkowi za dzisiejsze przesłuchanie. Po sporządzeniu protokołu przesłuchania poinformujemy pana o terminie, w którym będzie mógł pan go podpisać.

Na tym kończę ten punkt porządku dziennego obrad. Świadek może opuścić salę, ponieważ my jeszcze będziemy kontynuowali. Chciałabym złożyć w tym momencie wniosek o rozszerzenie porządku dziennego… Bardzo dziękujemy.

Świadek Marek Bieńkowski:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…o punkty dotyczące rozpatrzenia wniosków dowodowych. Nie widzę sprzeciwu.

W takim razie, ponieważ na poprzednim posiedzeniu Komisji pan poseł Marcin Bosacki zapowiedział wniosek, który teraz również zostanie złożony, bardzo proszę, panie wiceprzewodniczący.

Bardzo dziękujemy świadkowi. Do widzenia.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050-TD):

Przedmiotowy wniosek jest wnioskiem wszystkich obecnych posłów, a także pana posła Bosackiego. Wniosek do Ministerstwa Finansów: „Na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej wnosimy o niezwłoczne przedstawienie Komisji dokumentów w postaci: a) rejestru wejść i wyjść Ministerstwa Finansów w okresie od 1 do 30 września 2017 r.; b) analiz, konsultacji, korespondencji, opinii i wszelkich innych dokumentów stanowiących podstawę podjęcia przez Teresę Czerwińską, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, decyzji w dniu 14 września 2017 r. w postaci zgody na dokonanie zmiany planu finansowego Funduszu Sprawiedliwości, zgodnie z wnioskiem ministra sprawiedliwości z dnia 14 września 2017 r., podpisanym przez Michała Wosia, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Niniejszy wniosek uzasadniony jest treścią zeznań Teresy Czerwińskiej przed Komisją Śledczą w dniu 14 czerwca 2024 r. Wyżej wymieniona wskazała na fakt odbycia spotkania w siedzibie Ministerstwa Finansów z Michałem Wosiem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, na temat zmian planu finansowego w Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej na rok 2017, w którym uczestniczyć mieli także inni pracownicy Ministerstwa Sprawiedliwości. Teresa Czerwińska wskazała również na okoliczność uzyskania w okresie poprzedzającym podjęcie decyzji, o której mowa powyżej, analiz, opinii, konsultacji i ewentualnie innych dokumentów uzasadniających słuszność podjęcia przez nią tejże decyzji, co jest istotne, w szczególności w obliczu krótkiego okresu pomiędzy złożeniem wniosku przez ministra sprawiedliwości a wydaniem przez Teresę Czerwińską pozytywnej opinii w jego rozpoznaniu. Do chwili obecnej Komisja nie dysponuje wyżej wymienionymi dokumentami, a z zeznań wyżej wymienionej wynika, że mogą one mieć istotne znaczenie dla oceny legalności, prawidłowości oraz celowości zakupu oprogramowania Pegasus”. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Poddam pod głosowanie wniosek zaprezentowany przez pana przewodniczącego. Bardzo proszę. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

Głosowało 6 osób. Za – 6, przeciw – 0, wstrzymało się – 0. Wniosek uzyskał akceptację. Dziękuję.

Kolejny wniosek dotyczy powołania biegłego. Działając z upoważnienia Komisji Śledczej w trybie art. 12a ustawy z dnia 12 stycznia 1999 r. o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 193 § 1 Kodeksu postępowania karnego, wnoszę o powołanie pana Krzysztofa Dygi, biegłego sądowego z zakresu informatyki, wpisanego na listę biegłych, w celu dokonania przez biegłego oceny legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych z wykorzystaniem oprogra-

mowania Pegasus. Pan Dygi jest również byłym funkcjonariuszem CBA i myślę, że już w lipcu będzie bardzo cennym biegłym, którego dzisiaj tym wnioskiem powołujemy.

Bardzo proszę, kto jest… Ten wniosek jest złożony oczywiście w imieniu członków komisji Pawła Śliza, Tomasza Treli, Witolda Zembaczyńskiego, Patryka Jaskulskiego i Joanny Kluzik-Rostkowskiej. Bardzo proszę. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

Głosowało 6 osób. 6 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się.

Ostatnia sprawa dotycząca przyjęcia uchwały. Ponieważ podczas ostatniego posiedzenia Sejmu wpłynął wniosek z Prokuratury Krajowej, Zespołu Śledczego nr 3 w Prokuraturze Krajowej o udostępnienie materiałów dotyczących i wchodzących… będących wynikiem pracy Komisji, dotyczących wdrożenia i stosowania systemu Pegasus… Zaproponuję treść uchwały w tym momencie: „Uchwała z dnia 17 czerwca sejmowej Komisji Śledczej w sprawie udostępnienia akt Prokuraturze Krajowej. Na podstawie art. 14 ust. 3 ustawy z 21 stycznia o sejmowej komisji śledczej postanawia, co następuje: udostępnić do wglądu całość materiałów niejawnych uzyskanych w ramach prac Komisji Śledczej, zgodnie z wnioskiem Zespołu Śledczego nr 3 w Prokuraturze Krajowej; upoważnić prokuratora Józefa Gacka, kierownika Zespołu Śledczego nr 3 w Prokuraturze Krajowej, do zapoznania się z materiałami określonymi w § 1 w Kancelarii Tajnej Sejmu. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia”.

Kto z państwa jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

Głosowało 6 osób. Za – 6, przeciw – 0, 0 wstrzymujących się. Uchwała została przyjęta.

Na tym zamykam dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Nie, nie…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czy są jeszcze jakieś wnioski? Bardzo proszę, jeszcze pan poseł.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, w związku z licznymi doniesieniami medialnymi, jak również w nawiązaniu do zeznań świadka, który przedstawiał mechanizm szantaży emocjonalnych i różnych metod wywierania wpływu, chciałem dopytać, czy Komisja jest bądź pani przewodnicząca w posiadaniu jakichkolwiek informacji, które by płynęły ze strony przyszłego naszego świadka, pana ministra Zbigniewa Ziobro, na temat ewentualnego stawiennictwa, braku stawiennictwa. Czy te doniesienia są wyłącznie grą medialną? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Pan były minister sprawiedliwości jest bardzo aktywny ostatnio w mediach społecznościowych, komentuje sprawy na bieżąco, stąd też nasze zaproszenie na Komisję. Mam nadzieję, że równie chętnie będzie chciał podzielić się z nami swoją wiedzą na temat tego systemu. Natomiast w tej chwili patrzę na sekretariat Komisji, który wysłał wezwanie na Komisję Śledczą. Nie mamy w tej chwili żadnej informacji zwrotnej dotyczącej wezwania Zbigniewa Ziobry przed Komisję.

Panie pośle, czy ta odpowiedź pana satysfakcjonuje…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Tak, tak, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…czy nie do końca satysfakcjonuje?

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Chciałem się dowiedzieć właśnie, zweryfikować po prostu te doniesienia z rzeczywistością stanu prawnego i to się stało. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

W tej chwili zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję uprzejmie.